Nr. 480. Kraków, Sroda 17 Października 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwurazową „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.** Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy poc[illegible] miejscową: **Administracya** „Nowej Reformy". — **Główna trafika** w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu J. Szczyński.** — W Tarnowie M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje **Administracya** „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (**petit**) **za pierwszy raz 46 h,** za każdy następny raz 31 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego **o 50 procent drożej. Nadesłane** po 1·50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 3 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 60 h. — **Załączniki do** „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rada Regencyjna.

Kraków, 17 października.

Reskryptami obu monarchów mocarstw centralnych została wczoraj powołana na urząd Rada Regencyjna państwa polskiego w składzie dawno już zapowiadanym: ks. metropolita K a k o w s k i, ks. L u b o m i r s k i i p. O s t r o w s k i z Maluszyna.

Zapowiedziane manifestem z dnia 5 listopada 1916 roku państwo polskie otrzymało tedy swoją władzę zwierzchniczą w postaci kolegialnej regencyi. Temsamem usuniętą została kwestya źródła władzy państwowej, którą się to państwo ma tworzyć. Od dziś źródłem tem jest Rada Regencyjna, jak każda zwierzchność państwowa.

W budowie państwa polskiego powołanie tej Regencyi jest etapem decydująco ważnym. — W ręku tych trzech mężów, na których spłynął historyczny zaszczyt kładzenia kamienia węgielnego pod nową polską budowlę państwową, spoczywają losy tej budowli, z nią zaś całego narodu naszego. Wraz z ogromną, królewskiej równą, godnością wzięli oni na się także odpowiedzialność nie mniejszą. Ponieważ jednak nie spadła ona na nich nagle, ponieważ mieli czas oswoić się z nią i dobrze ją rozważyć, przeto jesteśmy pewni, że sprostają zadaniom i wytyczą śmiałą i zdecydowaną dłonią kierunek dalszej pracy nad budową państwa polskiego.

Pierwszem zadaniem Rady Regencyjnej jest powołanie odpowiedzialnego przed nią rządu, który podejmie właściwą pracę organizowania życia państwowego. Wiadomo, że pod tym względem zachodzą trudności co do osób. Ale trudności te w żadnym razie nie są i nie mogą być tak wielkie, aby mogły uzasadniać dalszą dłuższą zwłokę w realizowaniu państwowości polskiej, i tak już z powodu rozmaitych nieprzyjaznych okoliczności znacznie spóźnionem.

Najcelniejszem zaś zadaniem rządu musi być położenie podstaw pod organizacyę siły zbrojnej. Posiadanie własnej armii bowiem jest najprzedniejszym atrybutem każdej państwowości, bez którego wszystkie inne zdobycze mają i muszą mieć znaczenie tylko drugorzędne. Konieczność jak najrychlejszego przystąpienia do organizacyi wojska polskiego jest jeszcze i z tego powodu bardzo naglącą, ponieważ Legiony polskie, które są jedynemi możliwemi zarówno organizacyjnie, jak ideowo kadrami wojska polskiego, nie mogą zbyt długo czekać na ponowne przyznanie im tego charakteru, który już raz przyznany, zmarnowany został niestety wskutek wewnętrznej rozterki.

Mamy pozytywne dane do twierdzenia, że wszyscy trzej dostojni członkowie Rady Regencyjnej mają jasną świadomość tej sprawy i głębokie zrozumienie, że państwo polskie bez tworzonego równocześnie wojska polskiego byłoby budowlą wznoszoną na piasku. Jesteśmy pewni, że uczynią oni wszystko możliwe, aby budowę tego państwa, za którą wzięli teraz na się najwyższą odpowiedzialność, będą oni starali się oprzeć na formowanej równocześnie armii polskiej, i że w tym względzie dołożą wszelkich starań, użyją wszystkich sił, aby cel ten osiągnąć.

Z otuchą i ufnością zwróci się też z pewnością całe nasze społeczeństwo do tej najwyższej zwierzchności państwowej polskiej pewne, że przyszłość nietylko samego państwa polskiego, lecz całego narodu polskiego, w pewnych spoczywa rękach. Siłą Rady Regencyjnej będzie zaufanie społeczeństwa do niej, posłuch jej rozkazom, uszanowanie dla jej wskazań. Wszystkiego tego społeczeństwo w imię najwyższej sprawy narodowej nie może Radzie Regencyjnej odmawiać. Musi ona w każdym Polaku znaleść chętnego i sumiennego wykonawcę swych zamierzeń, a w ogóle polskim mieć zawsze to oparcie moralne, bez którego nietylko początkujące, ale nawet silne, stare rządy ostać się nie mogą.

Tylko Rada Regencyjna, rozporządzająca pełnią zaufania całego społeczeństwa, będzie dość silna, aby kusić się o przezwyciężenie wszystkich istniejących i wyniknąć jeszcze mogących trudności. Tylko od wyposażonej w to zaufanie Rady możemy spodziewać się ziszczenia pokładanych w niej nadziei, tylko od takiej Rady możemy wreszcie żądać, aby te nadzieje w rozumnym zakresie spełniła.

Dlatego nie rezerwujmy uznania dla stworzonej wczoraj Rady Regencyjnej aż na czas, kiedy będzie ona mogła legitymować się już sukcesami. Ale pospieszmy ku Niej już teraz zgodnie, składając jej w darze uczucie chętnego, karnego i ofiarnego współdziałania.

Niech żyje Rada Regencyjna.!

Powrót uchodźców galicyjskich.

(Telefonem).

Wiedeń, 17 października.

Termin powrotu uchodźców galicyjskich do tych miejscowości, które władze w wezwaniu do powrotu wymieniły, przedłużono do 30 listopada.

O wybory uzupełniające.

(Telefonem).

Wiedeń, 17 października.

Na zaproszenie dr Seidlera udało się wczoraj po południu prezydyum Koła polskiego, posłowie: Zieleniewski, Głąbiński, Daszyński i Goetz do biura prezydenta ministrów w parlamencie, gdzie odbyło z prezydentem ministrów konferencyę co do stanowiska Koła w sprawie ważności mandatów posłów ułaskawionych, a względnie w sprawie rozpisania wyborów uzupełniających. Prezydyum Koła polskiego oświadczyło, że **Koło polskie domagać się będzie rozpisania wyborów uzupełniających.**

Klub poł.-słowiański przeciw budżetowi.

(Telefonem).

Wiedeń, 17 października.

Wczoraj po południu odbyła się konferencya prezydenta ministrów dr Seidlera z przewodniczącym klubu południowych Słowian dr Koroszecem. Pos. Koroszec oświadczył, że **klub południowo-słowiański zajmuje wobec rządu nadal stanowisko opozycyjne i głosować będzie przeciw budżetowi.** Wkońcu wyraził pos. Koroszec zdziwienie, że rząd pomija dotąd stale milczeniem wszystkie żądania Słowian południowych.

Zajście na galeryi parlamentu.

(Telefonem).

Wiedeń, 17 października.

W czasie wczorajszych obrad parlamentu zaszedł następujący wypadek:

Po mowie ministra Toggenburga odezwał się nagle na galeryi pierwszego piętra donośny głos. Tuż przy baryerze stał jakiś oficer, który namiętnie gestykulował i mówił coś z widocznem wzruszeniem. Słyszało go wprawdzie tylko najbliższe otoczenie, słowa pojedyńcze jednak wywołały wielkie wrażenie w Izbie. Z przemowy oficera słyszano słowa: W chwili, **gdy na froncie ginie codziennie tysiące ludzi, nie powinien parlament zajmować się głupstwami. Należy się raczej zastanowić nad sposobami ukończenia wojny i utworzenia sądów rozjemczych, tem bardziej, że życzy sobie tego cesarz.**

Po chwili pojawił się na galeryi dyrektor kancelaryi parlamentu i wyprowadził oficera z sali. W kancelaryi parlamentu zeznał ów oficer, że **jest kapitanem, nazywa się Gaudl** i pełni służbę w magazynie mundurów w Wiedniu.

Wiedeń, 17 października.

W sprawie wczorajszego wypadku, jaki zaszedł na galeryi parlamentu i w sprawie stanowiska cenzury wobec tego wypadku wnieśli pos. Prokesch i Zahradnik zapytanie do rządu.

Z Izby panów.

(Telefonem).

Wiedeń, 17 października.

Ks. L o b k o w i t z ma być zamianowany w najbliższym czasie trzecim wiceprezydentem Izby panów.

Podróże dyplomatów.

(Telefonem).

Berlin, 17 października.

Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych K u e h l m a n n, towarzyszący obecnie cesarzowi Wilhelmowi w jego podróży, zatrzyma się prawdopodobnie w drodze powrotnej w Wiedniu.

Berlin, 17 października.

Ambasador austro-węgierski w Berlinie ks. H o h e n l o h e wyjedzie w środę do Wiednia.

Akcya pokojowa posła Erzbergera.

Berlin, 17 października.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi ze Sztokholmu:

»Süddeutsche Zeitung« przynosi informacye, wedle których poseł do parlamentu niemieckiego E r z b e r g e r na zgromadzeniu mężów zaufania stronnictwa centrum w Ulmie oświadczył, że swoje wywody o pokoju wypowiedział w Zurychu wobec redaktora Baumgartena dlatego, **ażeby w ten sposób uzyskać sposobność rozmówienia się z agentami Anglii. Rzeczywiście Anglia dała mu tę sposobność.** Następujące po tych informacyach wywody Erzbergera nie mogły być ogłoszone.

Zamiary Kiereńskiego.

Hamburg, 17 października.

»Hamburger Fremdenblatt« donosi z Hagi:

»Times« w korespondencyi z Petersburga donoszą, że obcy dyplomaci w Petersburgu doszli do przekonania, iż **Kierenski prawdopodobnie już w ciągu zimy będzie na koalicyę wywierał nacisk, celem zawarcia pokoju — albo też koalicya będzie musiała zrezygnować z pomocy Rosyi.**

Kierenski marzy o stanowisku prezydenta republiki rosyjskiej.

Dymisya Czeremisowa.

Hamburg, 17 października.

»Neue Hamburger Zeitung« donosi z Zurychu:

»Secolo« donosi z Petersburga, że komendant północnej części frontu rosyjskiego, **generał Czeremisow, podał się do dymisyi.**

W miejsce Rosyi... Japonia.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 17 października.

Były rosyjski generalissimus, który ma się udać na konferencyę sojuszników jako przedstawiciel rosyjskiej armii, oświadczył wobec przedstawiciela redakcyi dziennika »Utro Rosii«, iż obawia się, że na konferencyi tej okaże się słabość Rosyi. Miejsce Rosyi na terenie wojny zajmie Japonia, która zapewne otrzyma **kompensacye kosztem Rosyi.** Rosya jest **już teraz tylko statystką.**

Organ Rady robotniczo-żołnierskiej »Izwiestia« ogłasza gwałtowny artykuł przeciw rządowi z powodu, iż socyaliści nie są w nim odpowiednio reprezentowani. Demokracya rewolucyjna musi więc zawołać do rządu: Ustąpcie!

Zwołanie rady stanu w Holandyi.

Hamburg, 17 października.

»N. Hamburger Ztg.« donosi z Hagi:

Holenderska rada stanu zgromadziła się w niedzielę na obrady. Obok członków gabinetu powołano do uczestnictwa w niej wszystkich byłych ministrów i szefa sztabu generalnego.

Francuskie obliczenia wojenne.

Hamburg, 17 października.

»Hamburger Fremdenblatt« donosi z Genewy:

Wedle telegramów z Paryża, francuski minister amunicyi oświadczył w związku z mową Ribota, że **koalicya na wiosnę przyszłego roku dokona rozstrzygnięcia militarnego.** Dopiero wtedy przyjdzie pora na ogłoszenie konkretnych warunków pokoju ze strony Francyi.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 17 października.

Urzędowo ogłaszają dnia 16 bm.:

Wschodni i albański teren wojny.

Z naszej strony niema niczego do doniesienia.

Włoski teren wojny.

Na płaskowyżu Bainsizza—Św. Ducha rozbiły się pojedyńcze włoskie uderzenia.

Na Monte San Gabriele podsuwanie się naprzód nieprzyjacielskich oddziałów, zostało udaremnione w walce na ręczne granaty.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 17 października.

(Biuro Wolffa). Wielka główna kwatera donosi dnia 16 bm.:

Zachodni teren wojny.

We Flandryi była wczoraj czynność artyleryi taką samą jak w dniach poprzednich. Większych walk piechoty nie było. Na wielu miejscach, także i w Artezyi odparto natarcia wywiadowcze Anglików.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Walka artyleryi była znów przez cały dzień ożywioną na północny wschód od Soissons. — **Również koło Craonne wzmogła się walka artyleryi podczas nowych daremnych ataków** Francuzów na rowy, któreśmy niedawno temu zdobyli na północ od młyna Vauclerc. Kilka potyczek oddziałów wywiadowczych miało dla **nas pomyślny przebieg.** Na zachód od Suippes **przywiedli sascy grenadyerzy, zaś na zachód od Mozy oddziały szturmowe bawarskie, większą liczbę jeńców i kilka karabinów maszynowych** ze stanowiska francuskiego. Czynność ogniowa na froncie północnym przed Verdun **była bardziej ożywiona niż** w ostatnich dniach.

Wschodni teren wojny.

Wojska, walczące na wyspie Ozylii pod wodzą generała piechoty von Kathena, zawładnęły wczoraj w zupełności główną częścią wyspy. Na półwyspie Swerbe, wybiegającym ku południowi, odcięte wojska rosyjskie stawiały jeszcze zacięty opór. Ciężkie baterye nadbrzeżne zostały zmuszone przez ogień naszych **okrętów do milczenia.** Ku wschodniemu wybrzeżu **naciśnięto tak silnie na nieprzyjaciela, że tylko części jego oddziałów** zdołały uratować się przez tamę, prowadzącą do Moon. Podczas walk o przyczółek mostowy w Orriosay **na wschodnim krańcu wyspy Ozylii nasze siły zbrojne morskie współdziałały swym ogniem skutecznie. Dotąd naliczono więcej niż 2.400 jeńców, lecz liczba ich podwyższy się po ujęciu rozproszonych żołnierzy nieprzyjacielskich. Dotychczas wpadło 30 dział, 21 karabinów maszynowych, kilka samolotów i wiele wozów w ręce naszych wojsk lądowych, które przy znakomitem współdziałaniu części floty, pozostających pod wodzą wiceadmirała Schmidta, w ciągu czterech dni wypełniły główną część swego zadania. W zatoce ryskiej obsadziliśmy wyspy Rumoe i Arbe.**

Na wschodnim froncie lądowym nie było ważniejszych wydarzeń.

Front m a c e d o ń s k i: **Na równinie nad Strumą pozostawili Bułgarzy Anglikom kilka miejscowości.**

Pierwszy generalny kwatermistrz
L u d e n d o r f f.

Obrady Koła polskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 17 październi[ka].

Wczoraj o godz. 4 po południu zebrało się Koło polskie na posiedzenie, aby omówić szczegółowo poszczególne punkta układu z rządem. Przewodniczył poseł K ę d z i o r.

Przed porządkiem dziennym zabrał głos pos. Z a r a ń s k i w bardzo ważnej sprawie węglowej. Mowca podniósł, że Koło polskie powinno zająć stanowisko w sprawie t. z. przedłożenia węglowego, zapowiedzianego przez dr Seidlera w jego mowie programowej, a to tem bardziej, że ustawa ta dotyczy również Galicyi. Chodzi przedewszystkiem o to, aby Wydział krajowy, jako nabywcę terenów węglowych w Galicyi uwolnić od uciążliwości wierceń, względnie, by obowiązki te ograniczyć. Ewentualnie należy przedłużyć krajowi termin, przewidziany w postanowieniach górniczych, a zarazem w odniesieniu do kraju powiększyć wymiar pól górniczych, mających przypaść krajowi na własność.

Wobec tego, że odnośny projekt ustawy nie uzyskał jeszcze sankcyi przedwstępnej, zażądał poseł Zarański od rządu, by sprawę tę omówił na konferencyi ministra robót publicznych z delegatami Wydziału kraj. i tymi członkami Koła polskiego, którzy sprawą tą się interesują. Minister robót publicznych zgodził się na to żądanie. Wkońcu oświadczył pos. Zarański, że konferencya ta odbędzie się w przyszłym tygodniu.

FELIKS GWIŹDŹ.

UPARTY.

Nie nowizna to, nie bohaterstwo, ba, coraz częstsza powszednia niemal rzecz w Legionach, że wita się coraz więcej tych, o których już się myślało, że przepadli, jeśli nie na wieki, to przynajmniej aż do oficyalnej wymiany jeńców wojennych. Zjawiają się tacy sami, jak byli, z tąsamą świątobliwą fantazyą legunską — bez marszruty! Wchodzą do kompanii, jak do rodziny, miejsce sobie zrobią odrazu, jeśli go niema, no i...

— Jakże fasunek? Paliwo jest?

Oczywiście jest. Ołóweczek w rękę i zaczyna się obliczanie. Wzięli mnie do niewoli w grudniu 1915 r., przyszedłem do kompanii w październiku 1917 r., ano, oszczędności ładne...

— Zwrócą?

— Wątpi Kościół Boży...

— To bym był stratny.... Jakże? Człek się naponiewiera po niewolach, drałuje, jak waryat, przez łenię do swoich, a potem ci się nie wyrachują z paliwa. Jakże?

I zaczyna się generalne nabieranie nowego alianta. Po tych formalnościach wstępnych, po wzajemnem i najdokładniejszem poinformowaniu się o sprawach bieżących (Polska, papierosy, Polska, buty, Polska, nowy regulamin: lewa pięta grunt, Polska, urlopy itp.) — po tem wszystkiem — zaczyna się opowieść prosta, uśmiechnięta, chłopięca, a nadewszystko — niesłychanie polska.

— Jak się nazywacie?

— Legionista, Kazimierz Kurek, lat 21, syn rolnika z Królewicz, pow. Pinczów, Królestwo Polskie — zeznaje, jak „na protokole", bo tych „protokołów" ściągano z niego po przejściu linii bez liku.

— No i jakże to było? Od początku...

— Od początku? Ano... od początku to tam nic ciekawego. Jak na wsi. Czasem z żydami jeździłem po miasteczkach, czasem — —

— Ale od wstąpienia do Legionów.

Do Legionów wstąpiłem w sierpniu 1915 r. Ze swojego sumienia. Nie namawiali mnie tam dużo, bo ja już miałem to przekonanie na Mochów sam z siebie. Tak mnie posłali do Sandomierza, tam była jakby szkoła nasza. Niedługo człek się tam uczył i poszedł z marszową kompanią do 1 pułku piechoty. Były wtedy wielkie chlapy i zimna. Wojowałem na Wołyniu, a w szóstym boju moim, już za Kołkami, dnia 9-go grudnia 1915 r. dostałem się wraz z czterema innymi kolegami do niewoli. Zaskoczyli nas. Ano darmo. Popadł człowiek w plen, tak i w plenie radzić sobie trzeba. Wzięli nas za ręce i tak poprowadzili do komendy pułku. Tam wsadzili nas na wóz i odesłali pod eskortą 6 kozaków do dywizyi. Z dywizyi do korpusu, do Równa. Tymczasem jeden z naszych, leg. Żak, zeznał, że pochodzi z Warszawy. Wobec tego zamknęli nas wszystkich w ciemnicy. Czterech, którzyśmy zeznali, że pochodzimy z Galicyi, odesłali pod Kijów, do Darnicy, a Żak przepadł. Co z nim zrobili, gdzie się podziewa, nie wiem. Do tej Darnicy szliśmy piechotą 19 dni w płucie śnieżnej, w zimnie, marnie odziani, w lichych butach. Smutno było człowiekowi, szczególnie w wilię Bożego Narodzenia, którą przebyliśmy w marszu...

W Darnicy byliśmy dwa dni. Kto szedł na roboty, dostawał na śniadanie ¼ f. chleba, pół menażki herbaty i 1½ kostki cukru, na obiad pół menażki wodnistej zupy i znów ¼ f. chleba. Kolacyi nie dawali. Którzy na roboty nie szli, dostawali jedzenie tylko raz na dzień t. j. pół menażki wodnistej zupy i ¼ f. chleba. Po dwu dniach pobytu w Darnicy odesłali nas do kopania okopów na zachód od Kijowa. Stamtąd z początkiem kwietnia rzucono nas znów do kopania okopów pod Żytomierz. Z pod Żytomierza ściągnięto mnie z końcem maja 1916 r., już samego, bo byłem przy koniach, z powrotem do Darnicy, a z Darnicy do pewnej fabryki żelaza w Besarabii...

Myśl ucieczki chodziła za mną od pierwszego dnia niewoli wszędzie. Przemyśliwałem dokonać jej na różne sposoby. W Besarabii już na czwarty dzień pobytu w fabryce miałem ubranie cywilne i ruski kaszkiet. Uciekłem. Akurat wybuchła wielka ofenzywa rosyjska na Łuck. Skierowałem się na Polesie, tam gdzie mnie ujęli. Różnemi drogami, piechotą i wojskowemi furami, a nawet koleją dotarłem do Maniewicz. Miałem trochę grosza...

— Skąd?

— A dały mi po drodze Rusinki. Wiedziały, ktom jest i co zamierzam. Z tych pieniędzy przekupiłem pod Maniewiczami dwa posterunki rosyjskie, ale trzeci mnie ujął i oddał żandarmeryi. Żandarmi dali mi 25 batów, stłukli kolbami tak, że ledwie żyłem i odesłali znów do Darnicy. Tam siedziałem 7 dni w areszcie o chlebie i wodzie. A co mi nadokuczali, trudno opowiedzieć. I to już nie Moskale, bo tam jest tylko oficer inspekcyjny rosyjski, a zresztą zarząd całego obozu jeńców spoczywa w ręku Czechów. Tam też organizują serbscy oficerowie drużyny słowiańskie. Nas nie namawiali nawet do wstępowania do tych drużyn, gdyż Polacy kpili z nich.

Z aresztu odesłali mnie do Czernichowa na robotę. Tam byłem trzy dni. Zdobyłem przez ten czas mundur żołnierza rosyjskiego i w tym mundurze znów uciekłem. Dotarłem do Kijowa i stąd — bez żadnych dokumentów — wsiadłem do pociągu, idącego do Równa. W Równie jednak znów mnie przyłapali, obili w straszny sposób i wsadzili do aresztu. Z aresztu odesłali mnie do portu Teodozyi nad Czarnem Morzem. W porcie tym pracowałem całą zimę, aż wybuchła rewolucya.

Jak wybuchła rewolucya, powstało odrazu zamieszanie. Codzień słuchało się kogo innego. Tak ja miałem dość tego i 15 kwietnia w cywilnem ubraniu uciekłem po raz trzeci. Jechała marszkompania do Kijowa wojskowym pociągiem i zabrała mnie z sobą.

— Jakto?

— Ano dałem feldweblowi trzy ruble. I to było za dużo, bo od rewolucyi tam bardzo potaniały takie rzeczy...

Przyjechałem do Kijowa, a stąd udałem się do Wasilkowa i tam dostałem robotę u jednego gospodarza. Pracowałem tam do sierpnia. W sierpniu pociągiem — w mundurze piechura rosyjskiego — przybyłem do Łucka. W drodze nie pytał się mnie nikt o nic. Teraz tam wolność. Jeździ, jak kto chce i gdzie chce. Ja jechałem z innymi ruskimi na dachu wagonu. W Łucku poznałem jednego Polaka, którego mi wskazali jeńcy-Polacy z austryackiego wojska. Ten mi dobrze poradził. Doszedłem do frontu i tam na jednej łączce, w zaroślach leżałem od piątku do wieczora soboty. Byłem głodny. Wyszedłem więc w sobotę wieczór z kryjówki i poszedłem do kantyny pułkowej. Kupiłem sobie chleba, dwa ogórki i papierosów i wracam, a tu ktoś mnie woła:

— Ej brat, a ty skąd?

— Z kijowskiej gubernii — mówię.

— Toż i ja z kijowskiej. A skąd?

— Z Wasilkowa.

— Toż i ja od Wasilkowa. Dawnoś tam był? Co słychać?

Tak ja mu zaczynam z ruska opowiadać, jakie tam się rewolucye porobiły, komu konie ukradli, kogo obili, komu pieniądze zabrali, która wyszła za mąż, bom to wszystko wiedział z pobytu w Wasilkowie. Ucieszył się ten żołnierz nowinami, poczęstował mnie czajem i papierosami i pożegnaliśmy się. Odetchnąłem i znów wróciłem na moją łąkę. Przeleżałem tam do poniedziałku nocy. Noc przyszła ciemna, że oko wykół, zaszeleściał deszcz...

W imię Boga ruszyłem ku linii. Było to 27 sierpnia 1917 r. Ostrożnie i powoli posuwałem się naprzód. Cicho było dokoła. W okopach pierwszych jakby makiem posiał. Wylazłem ku drutom. Cicho. Zarzuciłem płaszcz na druty i tak przetoczyłem się po nich (był tylko jeden

Koło uchwaliło, że w konferencyi tej wziąć mają udział posłowie Zarański, Zieleniewski, Kolischer, Angermann, Długosz i Diamand.

Następnie zgłosił pos. Witos następujący wniosek: Ze względu na to, że od chwili, gdy Koło polskie przedłożyło gabinetowi najniezbędniejsze potrzeby kraju do bezzwłocznego ich zaspokojenia upłynęło cztery miesiące, a dr Seidler, mimo, że kraj znajduje się w coraz gorszem położeniu, żądaniom tym dotąd zadość nie uczynił — przyrzeczenia zaś rządu, złożone w ostatniej chwili — nie dają dostatecznej rękojmi ich spełnienia, przeto Koło polskie oświadcza, że za budżetem głosować nie będzie.

Przewodniczący poseł Kędzior zauważył, że wniosek pos. Witosa należy do dyskusyi ogólnej, obecnie zaś toczy się dyskusya szczegółowa, wobec czego wniosku pos. Witosa pod głosowanie nie poddaje.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego. Na wniosek pos. Tertila i Długosza uchwalono przedewszystkiem odroczyć dyskusyę odnośnie do spraw gospodarczych aż do wyniku obrad komisyi gospodarczych wiejskiej i miejskiej.

Następnie omawiano sprawę **namiestnika cywilnego dla Galicyi.** Posłowie Kędzior, Głąbiński, Rauch, Skarbek, Abrahamowicz, Długosz i Zieleniewski omawiali wszystkie możliwości załatwienia tej sprawy, a w szczególności także propozycye rządu. Na wniosek posła Głąbińskiego uchwalono, że **Koło polskie trwa przy żądaniu zamianowania namiestnika cywilnego,** nie wchodząc w to, co władze wojskowe w swym zakresie uczynią.

Następnie omawiano sprawę **powołania Polaków na kierujące stanowiska w urzędach centralnych.** Posłowie Tertil i Skarbek przemawiali przeciw zastrzeżeniu rządu, że Polacy będą mogli być powoływani na te stanowiska o tyle, o ile znajdą się odpowiednie siły. Uchwalono wniosek posła Skarbka, oświadczający, że Koło polskie przyjmuje odnośne przyrzeczenie, iż rząd zamianuje odpowiednich urzędników polskich przy władzach centralnych, Koło polskie nie może jednak przyjąć zastrzeżenia, iż stanie się to o tyle, o ile znajdą się odpowiednie siły, tem bardziej, że odpowiednie siły są w kraju i znaleźć się muszą.

Pos. Tertil przypomniał, że dawniej istniała w Kole polskiem **osobna komisya, warująca stan posiadania Polaków w urzędach centralnych, i zaproponował wznowienie tej komisyi. Wniosek ten uchwalono** i do komisyi tej powołano posłów ks. Lubomirskiego, Rychlika, Tertila, Angermana, Wysockiego, Dębskiego, Marka i Wróbla.

Na wniosek posła Wróbla uchwalono utworzyć osobną komisyę kolejową, do której powołano pos. Głąbińskiego, Wróbla, Białego, Moraczewskiego, Osuchowskiego, Zieleniewskiego i Kolischera.

Następnie wywiązała się ożywiona dyskusya **w sprawie zniesienia komend rejonowych w kraju.** Przemawiali pos. Kędzior, Witos, Ruebenbauer i Dębski. Na wniosek pos. Dębskiego **uchwalono 33 głosami przeciw 4 zażądać od rządu zniesienia komend rejonowych w całym kraju,** a więc także i w Galicyi wschodniej.

Na wniosek pos. Witosa uchwalono 27 głosami zażądać, by rząd wydał odnośne zarządzenia do końca października br.

Pos. Ruebenbauer zaprzeczył w dyskusyi, jakoby brał udział w deputacyi, domagającej się od rządu zatrzymania komend rejonowych.

Bez dyskusyi przyjęto następnie do wiadomości przyrzeczenie rządu w sprawie wymagań językowych co do służby i urzędników kolejowych.

W sprawie usunięcia z kraju urzędników, nie mówiących po polsku i powołania w ich miejsce Polaków i Rusinów przemawiali pos. Kędzior, Wróbel, Moraczewski, Witos i Dębski. **Uchwalono wniosek posła Witosa, wzywający rząd, by urzędników obcych narodowości odesłano do prowincyj zachodnich i by urzędników tych zastąpiono siłami krajowemi,** oraz by pobory służby i urzędników kolejowych w Galicyi zrównano z poborami funkcyonaryuszów kolejowych w prowincyach zachodnich, tem bardziej, że funkcyonaryusze obcy pobierają w Galicyi dyety podwójne, nasi zaś funkcyonaryusze kolejowi, przebywający na obczyźnie, pobierają tylko połowę dyet.

Na wniosek pos. Moraczewskiego uchwaliło Koło wezwać rząd, by tych funkcyonaryuszów kolejowych, którym w r. 1914 służbę wypowiedziano, napowrót do służby powołano.

Uchwalono następnie wniosek posła Witosa, domagający się **podwyższenia płac robotników kolejowych, usunięcia obcych żołnierzy z dworców kolejowych w Galicyi i powołania w ich miejsce Polaków i Rusinów, oraz unormowania ruchu na kolejach tak, by publiczność nie była narażona na takie udręki, jakie obecnie musi znosić.**

Pod koniec posiedzenia poruszył pos. Goetz kwestyę, jak członkowie Koła polskiego głosować mają w komisyi nietykalności poselskiej nad wnioskiem Czechów, żądającym uznania mandatów posłów ułaskawionych za ważne.

W dyskusyi, jaka wywiązała się w tej sprawie, przemawiali pos. Kędzior, Goetz, Tertil, Rauch, Wysocki, Głąbiński, Marek i Halban. Uchwalono następnie wniosek pos. Marka, że sprawą tą zajmie się dzisiaj przed posiedzeniem komisyi nietykalności poselskiej komisya parlamentarna Koła polskiego wspólnie z członkami Koła polskiego, będącymi członkami komisyi nietykalności poselskiej.

W posiedzeniu wczorajszem Koła polskiego uczestniczył minister dla Galicyi dr Twardowski.

Dzisiaj o godz. 10 rano zbiera się komisya gospodarcza wiejska Koła polskiego celem omówienia przyrzeczeń rządu w sprawach gospodarczych.

O wynagrodzenie szkód wojennych.

Posłowie dr Loewenstein, dr Lazarski i tow. wnieśli w Izbie poselskiej projekt ustawy o wynagrodzeniu szkód wojennych. Co do definicyi szkód wojennych, która dla naszego kraju przedstawia najważniejszą część tej ustawy, czuję się zobowiązanym poczynić kilka uwag, które może skłonią posłów naszych do niektórych koniecznych zmian, aby ustawa odpowiadała stosunkom tak wewnątrz naszego kraju, który najbardziej ucierpiał i sposobowi, w jaki się władze rządowe do tego zniszczenia kraju naszego dotąd się odnoszą.

Projekt jest wzorowany na ustawie niemieckiej i trzyma się jej powiedziałbym trochę zanadto niewolniczo, nie uwzględniając zupełnie naszych zgoła odmiennych stosunków. Spustoszenia i szkody Prus wschodnich co do ogromu, nie dadzą się porównać ze zniszczeniem miast, wsi, majątków i egzystencyi ekonomicznej osób w Galicyi. Pominąwszy to, Prusy wschodnie zostały już podczas wojny w zupełności i to tak odbudowane, jak my o tem nawet marzyć nie możemy — tak, że w Niemczech wydanie ustawy o odszkodowaniu szkód wojennych stało się prawie obojętnem.

U nas natomiast rząd jeszcze nie przyszedł do przekonania, że jak najzupełniejsza odbudowa kraju leży we wspólnym interesie poszkodowanego, kraju i całego państwa.

Psycha rządu naszego dotychczas jeszcze pozostaje na stanowisku, że poszkodowany ma pretensyę, a prawem i nawet obowiązkiem rządu jest, ile możności tę pretensyę uchylić, zmniejszyć i odroczyć jej uznanie i zapłatę. — W ten sposób w miejsce wspólnych starań o załatwienie spraw, powstał stosunek niby procesowy, w którym siła — pod każdym względem negatywna — jest po stronie rządu.

Projektanci to widocznie czują i pomogli sobie elaboratem wstępnym, w którym wyraźnie, z oburzeniem zrozumiałem, występują przeciw praktyce rządowej, która na każdym kroku dąży do przekształcenia pojęcia prawnego całkiem jasnych „świadczeń wojennych" w „szkody wojenne", by się w ten sposób pozbyć obowiązku płacenia.

W tym kierunku działał rząd, dodając do arkusza szkód pouczenie, jakoteż wydając sławetne objaśnienia w rozp. min. obr. krajowej l. 4684/16 dla namiestnictwa i starostw.

Dla tego właśnie uważamy to całe, jakkolwiek doskonałe i słuszne rozumowanie projektantów za zupełnie bezowocne; ono co najwięcej, może pojęcie o świadczeniach wojennych rozdrobnić w tysiące procesów, w których poszkodowani najpierw walczyć muszą o kompetencyę sądowego rozstrzygnięcia, a potem o pomyślny wynik. A losy procesów są zawsze wątpliwe i niepewne.

Już teraz winno się pomyśleć, jakie są w tej mierze widoki; mnie się zdaje, że w ten sposób do niczego nie doprowadzimy, a cały piękny elaborat okaże się w końcu tylko pogróżką i pozostanie bezskutecznym.

Projekt ustawy dla usunięcia wszelkich wątpliwości i dla uniemożliwienia szkodliwej praktyki, zawierać powinien uzupełnienie ustawy o świadczeniach wojennych, co też w swoim projekcie, wydanym przez N. K. N. powiedziałem. W tym projekcie moim paragraf 2 opiewa: „Wszelkie szkody, wyrządzone przez nasze własne (a więc także sprzymierzone) wojska są świadczeniami i mają być traktowane i płacone podług ustawy z 26 grudnia 1912 Nr 236, o ile nie powstały przez zbrodnicze podpalenie, zniszczenie, rabunek lub kradzież".

Postanowienie takie w ustawie, które wymaga może zmiany nagłówka na: „Uzupełnienie ustawy o świadczeniach i ustawa o wynagrodzeniu szkód wojennych, raz na zawsze załatwiłoby powyżej omawianą kwestye i uwolniłoby nas od zmory interpretacyj rządowych. Co do słuszności tego postanowienia nie ma najmniejszej wątpliwości. Kryteryami świadczeń wojennych są: zażądanie przez władze wojskowe i objęcie w posiadanie po oszacowaniu za poświadczeniem. Otóż jest zupełnie zrozumiałem, że w toku operacyj wojennych, formalności te z najróżniejszych powodów przestrzegane być nie mogą. Wywłaszczenie odbywa się bez wszelkich form prawnych, oszacowania wcale się nie przeprowadza, lub też przez osoby niepowołane, a kwitów lub poświadczeń wcale się nie daje lub też daje się je w nienależytej formie, czasem w sposób zarówno żartobliwy, jak niedowcipny, a najczęściej wszystko to odbywa się w nieobecności właściciela. I tak świadczenie wojenne w okamgnieniu staje się szkodą wojenną, a rząd zbywa się obowiązku zapłaty natychmiastowej.

Jeżeli wojska nasze lub sprzymierzone zabierają żywność, zboże, ubrania, bieliznę dla swoich własnych potrzeb, jeżeli koszą siano lub wyrębują lasy, wyrywają podłogi i drzwi dla swoich okopów i innych potrzeb, jeżeli się burzy i demoluje domy dla wolnego wystrzału, — wtedy istotne znamiona świadczeń wojennych, zażądanie i objęcie przez władze wojskowe, bezsprzecznie istniały, a brak formalności nie może mieć żadnego wpływu na istotę i nie może świadczenia wojennego zamienić na szkody wojenne".

Zatem paragraf 2, al. 1) powinien być zmieniony w ten sposób, że słowa: „operacye wojsk austro-węgierskich lub sprzymierzonych" zostaną wykreślone, a natomiast do projektu przyjęty będzie paragraf uzupełniający ustawę o świadczeniach wojennych, opiewający, jak w moim projekcie, w paragrafie 2, który powyżej przytoczyłem.

Zatrzymanie paragrafu 2 projektu, wniesionego przez pp. projektantów, jest niebezpieczne i szkodliwe, i nie liczy się ani z naszemi potrzebami, ani z naszemi żądaniami....

Nie tak wielkiej doniosłości, ale bardzo ważne i usunięte być winny następujące braki: paragraf 4 projektu zawiera ustęp dość niezrozumiały, że wypłata ma nastąpić najpóźniej do lat trzech. „Cui bono?" Kto traci prawo? Dla czego? Co oznacza termin przedawnienia w rok po zawarciu pokoju? Co oznaczają słowa: „zawarcie pokoju?" Która to chwila? Jakie są warunki przedawnienia?

W § 1 al. 4 mojego projektu powiedziano, że szkodę wojenną stanowi ubytek zarobku tych osób, które wskutek okupacyi przez nieprzyjaciela, swego zawodu bądźto wolnego, bądź przemysłu lub rzemiosła prowadzić nie mogli lub też, którym prowadzenia jego zakazano. Pp. projektanci te szkody wojenne zupełnie pominęli, a gdy się na projekcie niemieckim wzorowali, widocznie nie byli w posiadaniu memoryału rządowego o odbudowaniu wschodnich Prus.

Memoryał ten nie jest ani ustawą, ani projektem ustawy, ale wypowiada, w jaki sposób szkody wojenne wynagrodzone zostały i podług jakich zasad odbudowanie zniszczonego kraju przeprowadzono. Otóż odszkodowanie tych osób polega na następujących zasadach:

Ubytku zarobku nie uważa się, jako „lucrum cessans" i rozszerza się zasadę odszkodowania szkodzonej własności.

1. Zwraca się wykazane koszta utrzymania;
2. Koszta dalszego prowadzenia zawodu swego (czynsz i płace urzędników lub robotników). Koszta utrzymania nie mogą przekroczyć kwoty 6.000 marek rocznie. Jako czas przeszkody przyjmuje się czas okupacyi i 3 miesiące najdalej po uwolnieniu miejsca zajętego.

Wzorując się na tym memoryale, uważam za stosowne, aby do szkód wojennych w dodatkowej alinei doliczyć też wszystkie szkody, które powstały przez ubytek zarobku u osób stanu kupieckiego, rzemieślniczego, przemysłowego lub wolnego (adwokaci, lekarze, dentyści, właściciele pensyj itp.) wskutek okupacyi przez nieprzyjaciela, bądź to, że zawodu swego wskutek ucieczki lub też wskutek zakazu pełnić nie mógł.

Dr Michał Weisstein.

Zamknięcie austryackich dewiz w Niemczech.

Wiedeń, 17 października.

W znanej sprawie zamknięcia dewiz austryackich w Niemczech, na mocy rozporządzenia niemieckiego Banku państwowego (obacz artykuł p. t. „Bank niemiecki na szkodę Austryi" we wczorajszem wydaniu porannem „Nowej Reformy". Uw. Red.) donosi „Neue Freie Presse":

Gubernator austro-węgierskiego Banku, tajny radca dr Aleksander Popovics, porozumiewa się w sprawie zamknięcia austryackich i niemieckich dewiz w Niemczech z Bankiem państwowym w Berlinie. W telegramie Berlina podniósł gubernator Popovics myśl, azeby niemiecki Bank państwowy przeprowadził w tej sprawie ustne rozstrząsania, któreby się odbyły w Wiedniu. Niedawno mianowicie dr Popovics i sekretarz generalny Schmid złożyli w Berlinie wizytę dyrektorom Banku państwowego, a rewizyty dotąd nie było. Otóż dr Popovics w telegramie porusza myśl, czy nie byłoby możliwem podczas rewizyty porozumieć się w tej sprawie.

Niemiecki Bank państwowy odpowiedział telegraficznie, że przedstawiciele Banku na razie są obarczeni pracami, których nie można odłożyć, i dlatego nie mogą natychmiast przybyć do Wiednia. Ale odwiedziny nastąpią wkrótce i należy przypuścić, że sprawa zamknięcia dewiz będzie omawianą.

Tutejsze koła finansowe sądzą, że o zasadniczej zmianie trudno myśleć, ale że będzie możliwem otrzymać przyrzeczenie, na mocy którego od wypadku do wypadku, przy udowodnieniu naglącego zapotrzebowania walut neutralnych na tle interesu towarowego mogą nastąpić ulgi w praktyce. **W tym kierunku dążyć będą obrady konferencyi, zapowiedzianej przez ministerstwo skarbu.**

Z Prawicy Narodowej.

W niedzielę po południu odbyło się w Krakowie walne zgromadzenie członków stronnictwa Prawicy Narodowej. Zgromadzenie zagaił prezes Zdz. hr Tarnowski, poczem wedle relacyi „Czasu" nastąpiły referaty dr W. L. Jaworskiego o stanie sprawy polskiej i posła Cezarego Hallera o sytuacyi parlamentarnej.

Na wniosek p. Stanisława Konopki uchwalono następujące rezolucye:

„Walne zgromadzenie wyraża przekonanie, że podstawą polityki polskiej w obecnej sytuacyi powinna być budowa państwa polskiego na podstawie aktów z 5 listopada i 12 września, oraz tworzenie wojska polskiego; w Austryi zaś utrzymanie polityki, która popierając stanowisko mocarstwowe Austryi, wzmacnia jej głos przy rozwiązaniu sprawy polskiej.

„Walne zgromadzenie wyraża przekonanie, że polski korpus posiłkowy powinien być użyty na kadry wojska polskiego i jako taki wrócić jak najrychlej do Królestwa Polskiego.

„Za wierność sztandarowi składa walne zgromadzenie Legionom hołd".

Również uchwalono następującą rezolucyę posła Hallera: „Z najwyższym niepokojem dowiadując się o wydarzeniach na Litwie, walne zgromadzenie Prawicy Narodowej wyraża przekonanie, że czynniki odpowiedzialne użyją całego wpływu, aby rozwój stosunków na Litwie odpowiadał stanowisku i interesom narodu polskiego".

Z kolei przystąpiono do wyboru wydziału wykonawczego. Przez aklamacyę prezesem stronnictwa został wybrany Zdzisław hr. Tarnowski, wiceprezesami pp. dr Stanisław Starowieyski i dr Tadeusz Starzewski, oraz wydział wykonawczy i komisya kontrolująca w dotychczasowym składzie.

Kronika.

Kraków, 18 października.

Zbiórka Kościuszkowska na rzecz Litwy przyniosła w Krakowie rezultat nadzwyczaj obfity. Jak przy pobieżnem obliczeniu stwierdzono, zebrano przy stolikach około 14.000 K, zaś ogólny dochód z dnia Kościuszkowskiego przyniesie sumę 20.000 K.

Wystawa Kościuszkowska. W ostatnim czasie wpłynęły na wystawę Kościuszkowską w Krakowie rozmaite nowe przedmioty i obrazy, między innemi bardzo interesujący złoty pierścień z figurą Kościuszki, własność p. J. Włodka, oraz szkice Matejki do obrazu »Kościuszko pod Racławicami« z »Domu Matejki«.

Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że głównym organizatorem i kierownikiem wystawy był dr Maryan Gumowski, wybrany i uproszony w tym celu przez komitet.

Prelekcya red. Kazimierza Bartoszewicza, wygłoszona w poniedziałek, była krytyczną oceną działalności Kościuszki, oraz omówieniem przyczyn, które się złożyły na niezwykłe, żywiołowe prawie objawy kultu dla narodowego bohatera. Będąc zupełnym panem przedmiotu, prelegent przytoczył cały szereg mało znanych faktów i oświetleń, prostując wiele fałszywych poglądów, powtarzanych bezkrytycznie przez biografów Kościuszki, a zwłaszcza przez wydawnictwa popularne. Ostatnią część wykładu poświęcił współpracownikom Kościuszki, słusznie podnosząc, że potomność zapomniała o ich zasługach, stała się przeto niesprawiedliwą wobec wielkich patryotów, którzy życie swe i mienie składali na ołtarzu ojczyzny. Krótko naszkicowawszy sylwetki Działyńskiego, Jasińskiego, Wawrzeckiego, Madalińskiego, Grochowskiego, prelegent zamknął swój wielce interesujący wykład oddaniem hołdu ich pamięci. Zebrani licznie słuchacze podziękowali gorącymi oklaskami za odczyt, wygłoszony z właściwą mówcy swadą i temperamentem.

Pożegnanie wiceprezesa N. K. N. dra Jaworskiego. Wczoraj w południe w salonie prezydyalnym N. K. N. odbyło się uroczyste pożegnanie zasłużonego wiceprezesa N. K. N., posła dra Wł. Leopolda Jaworskiego, który z powodu złego stanu zdrowia zrezygnował w poniedziałek z tej godności. W biurze prezydyalnem zgromadził się szereg osób; między innymi przybyli: obecny prezes komisyi wykonawczej N. K. N., Kazimierz Laskowski, wiceprezydent miasta, J. K. Fedorowicz, poseł K. Srokowski, rejent dr Starzewski, pułkownik Władysław Sikorski, Piotr Kosobudzki, oraz wszyscy współpracownicy biur N. K. N.

Ustępujący wiceprezes w dłuższem przemówieniu podziękował wszystkim współpracownikom za bezinteresowną pracę w N. K. N. i przedstawił ich p. Laskowskiemu.

Nowy prezes komisyi wykonawczej wyraził nadzieję, że w tym ostatnim okresie N. K. N. wszyscy pracownicy nie poskąpią mu takiego zaufania i poparcia, jakiem darzyli ustępującego wiceprezesa dra Jaworskiego.

Pułkownik Sikorski imieniem wojska polskiego podziękował drowi Jaworskiemu za 3-letnie pełne poświęcenia starania i zabiegi około budowy armii polskiej, około Legionów.

Imieniem wreszcie współpracowników N. K. N. przemówił dr St. Kot, podnosząc niezwykły takt osobisty i polityczny dra Jaworskiego, który umiał wszystkich skupić do wspólnej pracy nad organizowaniem państwa i armii polskiej.

Na tem skończyła się uroczystość. Nowy prezes komisyi wykonawczej, p. Kazimierz Laskowski, objął wczoraj po południu urzędowanie.

Adres dla dyrektora Schoenetta. Z powodu bliskiego już powrotu do Lwowa krajowego Patronatu przemysłu i rękodzieł, Stowarzyszenia kobiece krakowskie, pracujące na niwie przemysłowej, złożyły onegdaj uznanie i podziękowanie kierownictwu tej instytucyi za gorliwą opiekę i pomoc, jakiej doznawały w ciągu dwuletniego pobytu w naszem mieście. Imieniem Związku pracy kobiet, Towarzystwa popierania przemysłu kobiecego i spółki »Szatnia kobieca«, przybyły do biura Patronatu wydelegowane przez te Stowarzyszenia panie i po serdecznem przemówieniu pani Steczkowskiej, wręczyły dyrektorowi Patronatu, drowi Schoenettowi, adres, podkreślający jego niezwykle gorące, ofiarne i pełne głębokiego poczucia obywatelskiego oddanie się sprawom naszego przemysłu, oraz — na pamiątkę krakowskiego urzędowania i współpracy z tutejszemi instytucyami — piękną akwarelę Fondosa z widokiem Krakowa. Dyrektor Schoenett podziękował przybyłym paniom za ten dowód uznania i oświadczył, że zachowa jak najżywszy kontakt z organizacyami tutejszemi, pracującemi dla odrodzenia polskiego przemysłu i rękodzieła.

Posiedzenie Rady departamentu Opieki odbędzie się w Krakowie w lokalu departamentu (ulica Gołębia l. 20, I. piętro) w niedzielę, dnia 21 b. m., o godzinie 10 przed południem. — Porządek dzienny obejmuje odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia, oraz uchwalenie statutu dla Stowarzyszenia Opieki legionowej.

Z galicyjskiego wojennego Zakładu kredytowego. Jak słychać, na drugiego dyrektora galicyjskiego wojennego Zakładu kredytowego w miejsce p. dra K. Baudy, powołanego w charakterze radcy ministeryalnego do ministerstwa dla Galicyi, desygnowany został dr Maryan Niemczewski, st. radca krajowej dyrekcyi skarbu. Mianowanie dra Niemczewskiego ogłoszone zostanie już w dniach najbliższych.

Sprawa emerytów. Otrzymujemy pismo następujące: Istniejący w Krakowie komitet emerytów przeobrażony został, na wzór Wiednia, Pragi i Gracu, na Związek emerytów i emerytek wszystkich zawodów dla Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, a uzyskawszy zatwierdzenie statutu, ukonstytuował się na walnem zebraniu pod przewodnictwem radcy dra Karola Górskiego dnia 7 b. m. w sali »Sokoła« krakowskiego odbytem, wybierając prezesem dra Karola Górskiego, zastępcą prezesa dra Mieczysława Kramarzyńskiego, sekretarzem Cyryla Tchórzewskiego, skarbnikiem Bolesława Grudzińskiego, do wydziału powołując Jana Pawlicę, dra Maryana Starzewskiego, Katarzynę Hemerlingową, Józefa Hirschberga i Franciszka Batora, do komisyi kontrolującej Alojzego Niemetza i Ksawerego Uzarskiego.

Wkładkę roczną członka ustanowiono na 4 K, wpisowe 1 K.

Wnioski co do dalszej akcyi Związku, w szczególności zjednania jak największej liczby członków, gromadzenia funduszów celem dawania zapomóg, zasiłków, datków pogrzebowych, czynienia energicznych starań o wydatną poprawę bytu emerytów, przez podwyższenie dodatku wojennego i uregulowanie pensyj emerytalnych, przekazano wydziałowi do załatwienia.

Gdy wskutek strasznej drożyzny, spowodowanej lichwą i wyzyskiem, emeryci, jako żyjący ze stałych dochodów, znajdują się dzisiaj w najkrytyczniejszem położeniu, musimy się zjednoczyć, stawać śmiało do walki, celem podjęcia samopomocy i obrony. Dlatego prosimy i wzywamy wszystkich emerytów i emerytki, aby we własnym interesie jak najrychlej i jak najliczniej do Związku, jako członkowie, przystąpili.

Zgłoszenia, listy i pieniądze należy przesyłać pod adresem: Cyryl Tchórzewski, sekretarz Związku emerytów, Kraków, ulica Lelewela l. 4. Imieniem Związku emerytów: dr Karol Górski, prezes, Cyryl Tchórzewski, sekretarz.

Towarzystwo opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie wydało za trzy lata wojenne: 1914—1916, sprawozdanie, ułożone dokładnie według wzoru 41 poprzednich sprawozdań, wydanych przez ś. p. profesora Jakubowskiego. Wpływ wojny odbił się na szpitalu św. Ludwika, utrzymywanym przez Towarzystwo, wielkiemi trudnościami w prowadzeniu i aprowizacyi. Liczba dzieci w ambulatoryum spadła w roku 1915 na 3.332 (przed wojną 5—6 tysięcy), liczba przyjętych do stałego leczenia wahała się około 800 rocznie (przed wojną około 1.400). Natomiast charakterystycznie wzrosły pomimo to koszta żywienia z 27.957 K w roku 1914 na 41.355 K w roku 1916 i t. p. Kolonia rabczańska w roku 1915 nie była czynną; w roku 1916 doszła liczba dzieci w kolonii do najwyższej od założenia cyfry: 183.

Z teatru im. Słowackiego. Dzisiaj powtarza scena miejska arcydzieło komedyowe J. Blizińskiego: »Pana Damazego«, który od inauguracyi bieżącego sezonu cieszy się stałem powodzeniem dzięki koncertowej grze pp.: Rotter, Czaplińskiej, Kamińskiej, Drzewieckiej, Zelwerowicza, Feldmana i Noskowskiego.

Jutro »Tamten« z p. Węgierką w roli głównej, w piątek »Nowa Dejanira« J. Słowackiego.

Z teatru przy ulicy Rajskiej. Dzisiaj i jutro »Piękna Helena« z pp. Miłowską, Millerem, Lelewiczem w partyach głównych. W piątek ciesząca się niesłabnącem powodzeniem węgierska operetka »Księżniczka czardasza«.

Wystawa karykatur Sichulskiego otwartą została wczoraj w południe w prywatnym lokalu przy ulicy Szczepańskiej l. 7. Kollekcya obejmuje około 100 karykatur znanych osób ze świata polityki, literatury, dziennikarstwa, sztuki i teatru. Niektóre z nich odznaczają się dużą siłą charakterystyki i uderzającem podobieństwem.

Otwarcie gospody artystycznej. Dzięki poparciu i pomocy pana wiceprezydenta, Karola Rollego, nastąpi już w niedzielę, dnia 21 b. m., o godzinie pół do pierwszej w południe otwarcie gospody artystycznej, mającej cały świat artystyczny i literacki Krakowa skupić pod jednym dachem, mieszczącym się na razie przy ulicy Krowoderskiej l. 17. Prócz strawy duchowej, będą się mogli członkowie gospody zasilać wytworami znakomitej kuchni, która wydawać będzie po niskich cenach obiady, podwieczorki i kolacye. W skład komitetu honorowego wchodzą: jako prezes p. wiceprezydent Rolle, jako sekretarz p. Karol Rostworowski, jako skarbnik p. Jan Krzyżanowski, dyrektor Kasy miejskiej. W poczet założycieli gospody wchodzi dyrektor Adam Grzymała Siedlecki, oraz cały szereg wybitnych artystek i artystów obu naszych teatrów, jako też osobistości ze świata literackiego i malarskiego. Wpisy na członków przyjmuje się codziennie od godziny 3 do 5 po południu, począwszy od najbliższego piątku. — Za grono założycieli: Zofia Czaplińska i Róża Łuszczkiewiczówna.

Z Towarzystwa lekarskiego. Dzisiaj, we środę dnia 17 b. m. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w domu własnym (ulica Radziwiłłowska l. 4) posiedzenie Towarzystwa. Na porządku dziennym: 1) Demonstracye chorych. 2) Wykład profesora dra Wachholza pod tytułem: »O śmierci od pioruna« (z demonstracyami preparatów i fotografij).

Kursa ogrodnicze. Biuro prasowe c. k. namiestnictwa donosi: Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie rozpoczyna z dniem 5 listopada b. r. kursa ogrodnicze. Wpisy przyjmuje sekretaryat Towarzystwa ogrodniczego, Kraków, Aleja Mickiewicza l. 17, gmach Studyum rolniczego, gdzie również można otrzymać program kursów.

Z Polskiego Związku niewiast katolickich komunikują: W sobotę, dnia 20 b. m., o godzinie 4 po południu, odbędzie się obchód T. Kościuszki w czytelni Polskiego Związku niewiast katolickich (ulica Szczepańska l. 5), oraz pierwszy inauguracyjny odczyt w tym sezonie. Na prelegenta zaprosił wydział dra Augusta Sokołowskiego. Wstęp dla członków i wprowadzonych przez nich gości.

W Stowarzyszeniu »Czytelnia Towarzyska« (Rynek gł., linia A—B, l. 39) otwarta jest czytelnia, bogato zaopatrzona w czasopisma krajowe i zakrajowe.

»O współczesnej Litwie« wygłosi Leon Wasilewski odczyt w kollegium wykładów naukowych (Rynek gł., linia A—B, l. 39) w niedzielę, dnia 21 b. m., o godzinie 7 wieczorem.

Stypendya. Wydział Stowarzyszenia żydów postępowych w Krakowie rozpisał z fundacyi bł. p. Maurycego Silbersteina konkurs na pięć stypendyów po 100 K i pięć po 200 K dla uczniów żydowskich, uczęszczających do szkół publicznych w Krakowie. Podania wnosić należy do końca bieżącego miesiąca na ręce adwokata dra Rafała Landaua.

Kooperatywa kupców i młodzieży handlowej. Wydział Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej w Krakowie zamierza utworzyć dla swoich członków kooperatywę na wzór istniejących kooperatyw urzędników i kolejarzy. W tym celu prosi chcących z niej korzystać do zgłaszania się w biurze Stowarzyszenia: Smoleńsk 19, i deklarowania tamże swoich udziałów do dnia 1 listopada.

Związek stowarzyszeń katolickich stróżów, robotników i służby domowej dla Galicyi urządza poufne zgromadzenie w niedzielę, dnia 21 b. m., o godzinie 3 po południu w lokalu przy ulicy Zwierzynieckiej l. 7 w Krakowie, w celu omówienia ważnych spraw, dotyczących interesów stróżów, robotników i służby domowej.

Brak chleba w Krakowie. Miejskie biuro aprowizacyjne podaje do wiadomości, że z powodu spóźnienia transportów mąki, wydało piekarzom tutejszym potrzebne ilości mąki do wypieku chleba na dzień 17 października 1917 r. dopiero we wtorek dnia 16 b. m. po południu, wobec czego należy się liczyć z tą ewentualnością, że wydawanie chleba w dniu 17 b. m. w niektórych piekarniach wskutek tego dozna opóźnienia.

W związku z powyższym komunikatem dodać należy, że w dniu wczorajszym już niektóre piekarnie chleba nie sprzedawały. Miejskie biuro aprowizacyjne winno było przecież skuteczniej domagać się w Zakładzie dla obrotu zbożem dostatecznych transportów zapasów mąki w terminie właściwym.

Wykupno kasztanów. Składy krajowe, mieszczące się ulicy Warszawskiej l. 19, wykupują dla Centrali pasz suche, zdrowe i zdolne do dalszego transportu kasztany po 30 K za 1 q metryczny

---

kozioł). Znów idę. I dochodzę znów do drutów. Myślę — niemieckie będą albo austryackie...

— „Wer ist da zu Front, Dojcie wi Estrajsie"? — wołam. Bom to umiał dobrze. Ale nie odpowiada nikt. Takem się znów przegramolił przez te druty i dochodzę do drugiej linii. Znowu wołam na głos po niemiecku. Po chwili słyszę:

— Dojcie!

— Dobre! — myślę sobie i zaraz do nich wołam na nowo: Nie strzelajcie, bo ja jestem z pierwszego polskiego regimentu piechoty, uciekam z niewoli.

Pokazali mi drogę i zaprowadzili do feldwebla. Ten mi dał dwa cygara i cztery papierosy i odesłał mnie do batalionu. W batalionie dali mi chleba i kawy, poczem odesłali mnie do Włodzimierza Wołyńskiego. Tam Austryacy trzymali mnie 3 tygodnie „na protokole", potem odesłali mnie do Lwowa, do polskiej stacyi zbornej, a stamtąd do Przemyśla do kompanii...

Kurek nie wierzy w odrodzenie Rosyi. Żeby była nawet trzy razy większa — powiada — to przepadnie, bo ani składu, ani ładu tam teraz niema. Z tablicami chodzą, „dałoj" wołają, sklepy grabią i to przeważnie wojskowi. A na froncie ich mało. I coraz mniej, będzie, bo zima idzie, każdy chce do domu. Poprostu wóz się rozleciał a nie ma nikogo, coby go miał złożyć.

Pokiwał głową Kurek i nad ostatniemi zajściami w Legionach. Ale postanowił zostać. Po to przecie trzy razy uciekał z niewoli, po to uciekł, aby pod swoim sztandarem stać i jak padnie, iść na wroga. Uparty polski chłop... Uparty „zaprzaniec"...

Medyka pod Przemyślem, 9 października 1917.

pieniądze wypłaca się odrazu przy odbiorze. Pożądający kasztany winni wprost zgłaszać się do składów krajowych przy ulicy Warszawskiej l. 19. które to składy kupują kasztany we wtorki i piątki.

Wywóz nici do szycia z Krakowa. Wczoraj przytrzymała policya krakowska grono handlarzy ze Słomnik i Miechowa, którzy wywozili znaczną ilość szpulek nici do szycia, nabytych na Kazimierzu. Oprócz nici, policya skonfiskowała handlarzom także znaczne zapasy wywożonych zapałek tytoniu, oraz papierosów.

Z sali sądowej. Dzisiaj przed południem odbędzie się w sądzie dywizyjnym obrony krajowej przy ulicy Montelupich rozprawa karna przeciwko 40-letniemu żołnierzowi 32 pułku piechoty obrony krajowej Łukaszowi Pełeckiemu, starszemu oficyałowi sądowemu ze Żmigrodu, oskarżonemu o zbrodnię gwałtu publicznego i zbrodnię obrazy majestatu. Według aktu oskarżenia, Pełecki na sali szpitala garnizonowego Nr 4 w Krakowie w dniu 6 stycznia b. r. wyraził się między innemi, że wojny są niepotrzebne i że narody wojen nie chcą i na ten temat poczynił kilka uwag w obecności chorych żołnierzy i dwóch legionistów. Treść tych uwag zakomunikowano władzy wojskowej i na tej podstawie wygotowano przeciwko Pełeckiemu akt oskarżenia. Broni go adwokat dr Münz z Krakowa.

Z kraju.

Rozpaczliwe stosunki w Zakopanem. Starostwo w Nowym Targu przesyła nam pismo następujące: Odnośnie do artykułu w kronice szanownego czasopisma z 11 b. m. numer 470 pod tytułem: »Rozpaczliwe stosunki aprowizacyjne w Zakopanem«, upraszam na podstawie § 19 ustawy prasowej o zamieszczenie w najbliższym numerze »Nowej Reformy« następującego sprostowania:

»Nieprawdą jest, jakoby jedyna kuchnia wojenna dla inteligencyi w Zakopanem, a mianowicie Stowarzyszenie św. Zyty, została zamknięta z powodu braku produktów, natomiast prawdą jest, iż Stowarzyszenie św. Zyty, które początkowo prowadziło kuchnię wojenną podczas letniego sezonu dla niezamożnej inteligencyi, z powodu niestosowania się do poleceń starostwa, w sprawie prowadzenia tej kuchni wojennej i spowodowanych tem zarządzeń, przestało dobrowolnie korzystać z pomocy państwowej w wyżywieniu ludności.

Prawdą natomiast jest, że w Zakopanem istnieją dwie kuchnie wojenne, urządzone z funduszów państwowych i obie funkcyonują bez przerwy wzorowo, dając możność niezamożnym ze wszystkich sfer ludności korzystania z tanich i wystarczających posiłków.

Dalej nieprawdą jest, jakoby istotnie od dziesięciu dni panujący brak mąki w Zokopanem był wynikiem nieudolności pewnych organów i jakoby na stacyi w Zakopanem stały niewyładowane wagony z mąką, natomiast prawdą jest, iż powiat tutejszy nie otrzymał od 23 września do dziś dnia żadnego wagonu mąki, a to z przyczyn, niezależnych od starostwa i że ani w Nowym Targu, ani w Zakopanem nie stoją żadne wagony niewyładowane, zawierające mąkę.

Tutejsze starostwo poczyniło wszelkie kroki, celem przyspieszenia dostawy mąki, a sprawność odnośnych organów aprowizacyjnych została dowodnie wykazana podczas tegorocznego sezonu letniego w Zakopanem, przez pokonanie trudności wyżywienia kilkunastu tysięcy ciągle się zmieniających sezonowych gości«.

Wystawa grobów wojennych w Przemyślu. Inspekcya grobów wojennych w Przemyślu otwiera w dniu 28 b. m. wystawę, którąby pozwoliła ogółowi poznać to wszystko, czego dotychczas z jej ramienia dokonano w zakresie opieki nad grobami wojennymi. Przemyska inspekcya grobów wojennych stanęła wobec zadania wyjątkowo trudnego: miała dokonać ekshumacyi olbrzymiej liczby zwłok. Liczba, ustalona według katastru, przenosi dziesięciokrotnie rozmiar prac inspekcyi krakowskiej, i tego dokonać miano w obszarze, którego część górzysta w karpackich powiatach wobec uciążliwości terenu i warunków klimatycznych utrudniała działalność. Dodać do tego należy przymusowe uszczuplenie personalu wobec potrzeb frontu, a nadto zanik przemysłu, któryby współuczestniczył ofiarnie, pomocnie i przyspieszająco w zaczętej pracy, a pozna się najważniejsze tylko z trudnień działalności inspekcyi.

Zapowiedziana wystawa jest owocem pracy fachowo-technicznej grupy pracowników inspekcyi, którzy w mrówczej, a oświeconej wyższą ideą artystyczną pracy, starali się rozwiązać problem wojennego cmentarnictwa. Dziełem ich jest szereg projektów cmentarnych prostych i łatwych do wykonania, a zawsze możliwie uwzględniających teren. Otwarcie wystawy, której zbiory pomieszczono będą w sali ratuszowej w Przemyślu, odbędzie się uroczyście w dniu 28 b. m. Zwiedzać je będzie można do 11 listopada włącznie.

Spodziewać się można, że urządzenie tej wystawy zarówno ze względu na dochód, jak niemniej rozbudzone zainteresowanie ogółu przyniesie wielkie korzyści opiece grobów wojennych.

Namiestnikowski komitet ratunkowy. Ze Lwowa telegrafują: Urzędujący prezydent namiestnikowskiego komitetu ratunkowego dr Ignacy D e m b o w s k i w towarzystwie członka sekcyi aprowizacyjnej T r a c z e w s k i e g o przedsięwziął podróż do powiatu tarnopolskiego. W Tarnopolu odbyło się kilkogodzinne posiedzenie z gronem najwybitniejszych przedstawicieli tamtejszego lokalny.

W ubiegłym tygodniu, oprócz posiedzenia wydziału, odbyło się także posiedzenie sekcyj. Na posiedzeniu sekcyi opieki nad dzieckiem postanowiono zająć się tworzeniem ochronek dla dzieci opuszczonych, względnie rozmieszczeniem tych dzieci po domach prywatnych, albo istniejących już schroniskach.

Sekcya gospodarcza zajmowała się sprawą uruchomienia warsztatów przemysłowych po miasteczkach i większych wsiach.

Sekcya sanitarna uchwaliła szereg wniosków celem przeszkodzenia szerzeniu się opidemii. Żywą akcyę rozwija także sekcya aprowizacyjna. Posiedzenia wydziału wykonawczego i sekcyj odbywają się co tydzień, a uchwały ich bywają natychmiast wykonywane.

Miejska Rada gospodarcza we Lwowie. Do zarządu miasta Lwowa nadeszła wiadomość o mianowaniu członków miejskiej Rady gospodarczej. Rada przyboczna wybrała na członków miejskiej Rady gospodarczej: zast. kom. rządowego dra Fiedlera, zast. kom. rząd. dra Schleichera, ks. kan. H. Badeniego, r. Sklepińskiego, M. Rapaporta, nadradcę Rybickiego, prof. dra Chlamtacza. B. Nahirnego, r. W. Halskiego, r. F.Ohlego, r. L. Winiarza, dra S. Mikołajskiego. Obecnie zaś namiestnictwo (krajowy Urząd gospodarczy) przyjęło do zatwierdzającej wiadomości i mianowało dalszych członków miejskiej Rady gospodarczej: r. dw. M. Thulli'ego, dyr. B. Lewickiego, r. J. Dworzaka, L. Szczurkiewicza, D. Salamandra, dra S. Herschthala, J. Lisiewicza, Z. Mokłowska, r. dw. L. Syroczyńskiego, K. Maksymowicza, dra A. Rodakiewicza, St. Abrahamowicza. Rada gospodarcza składa się zatem obecnie z 26 członków.

Akcya doraźnej pomocy państwowej we Lwowie. W sobotę w ratuszu lwowskim odbyło się ostatnie posiedzenie komitetu dla doraźnej akcyi zapomogowej, na którem dyr. Bol. Lewicki zdał sprawę z przeprowadzonego szkontrum, które wykazało przedewszystkiem zgodność manipulacyi rachunkowej, oraz znakomitą sprawność aparatu kierowniczego. W dyskusyi przemawiano za zmianą w dotychczasowym systemie rozdawnictwa bonów. W toku dyskusyi dr Schleicher oświadczył, że d o t a c y a funduszu państwowego na bieżący kwartał z o s t a n i e w c z ę ś c i z r e d u k o w a n ą, mimo, iż akcya zapomogowa musi być ze względu na bliską zimę rozszerzona przez rozdawnictwo kartofli i opału na bony. Wskutek szalonej drożyzny tych artykułów dodatkowe ich rozdawnictwo pochłonie znaczne sumy. Dalej wspomniał przewodniczący o trudnościach, wśród których funkcyonują kuchnie wojenne, oraz o konieczności wydawania śniadań i obiadów dla młodzieży szkół średnich i ludowych. Sprawami powyższemi zajmie się przyszła Rada gosp., co do której nadeszła właśnie decyzya z namiestnictwa. W końcu podziękował dr Schleicher członkom komisyi za skuteczną pracę.

Mieczysław Barth. Jak już donieśliśmy, we Lwowie zmarł Mieczysław B a r t h, prokurator państwa, wskutek ciężkiego zapalenia płuc. Zmarły ogólnie szanowany dla swoich zalet umysłu, wielkiej prawości charakteru i pracowitości był wzorem urzędnika-obywatela. Urodzony w r. 1859, był zrazu sędzią śledczym w Bóbrce i we Lwowie, następnie zastępcą prokuratora państwa we Lwowie, poczem w roku 1896 otrzymał stanowisko prokuratora w Rzeszowie. W roku 1904 wrócił do Lwowa, jako pierwszy prokurator państwa, w roku 1910 został mianowany radcą dworu. Zmarły pozostawił żonę i syna, auskultanta sądowego.

Napad bandycki pod Lwowem. Zimna Wódka pod Lwowem była w nocy z dnia 9 na 10 b. m. widownią napadu bandyckiego. Między godziną 12 a 1 w nocy czterech nieznanych sprawców w towarzystwie jednej kobiety wtargnęło do domu gospodarza Józefa Baranowskiego; weszli do pokoju, w którym mieściła się kasa Raiffeisenowska, mimo usilnych starań nie zdołali jej jednak otworzyć, wyciągnęli natomiast 400 K z szuflady, zabrali garderobę męską i damską, wartości 1.500 K i wynieśli swą zdobycz spokojnie na pole. Kiedy córka Baranowskiego obudzona wybiegła z domu, by wołać o pomoc sąsiadów, jeden ze złoczyńców strzelił do niej, strzał jednak chybił. Dwóch sprawców napadu zbiegło odrazu wraz ze skradzionemi rzeczami do Lwowa, troje zaś udało się z domu Baranowskiego do wsi na dalsze »operacye«, które przerwał im pościg żandarmeryi. Jeden z nich strzelił do żandarma, otrzymawszy jednak sam w zamian za to strzał w brzuch, padł raniony, a odstawiony do szpitala garnizonowego, zmarł wczoraj. Nazywał się Kuźma, Rusin z pochodzenia, p e ł n i ł s ł u ż b ę w o j s k o w ą w L e g i o n a c h p o l s k i c h. Na godzinę przed śmiercią zeznał Siostrze szpitalnej, iż ma we Lwowie matkę i narzeczoną; narzeczona owa indagowana wydała nazwisko kobiety, która czynną była w napadzie w Zimnej Wódce, niejakiej Stefanii Furman, która, służąc w domu Baranowskiego, sprowadziła na niego swoich »przyjaciół«, zapewniając ich, że się dobrze »obłowią«.

Żandarmerya ujęła ową »Stefcię« i wykryła u niej w mieszkaniu dwóch dalszych sprawców, d e z e r t e r ó w w o j s k a a u s t r y a c k i e g o: Bronisława Pawłowa i Stanisława Ojaka. — Wszyscy troje odstawieni zostali do sądu polowego komendy miasta. Czwarty sprawca napadu dotąd nieznany.

Mianowania. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało respicyenta straży skarbowej, Edwarda Szafrańskiego, i tyt. starszych respicyentów straży skarbowej: Ludwika Bachera, Eugeniusza Juliana dwojga imion Maksymowicza, Edwarda Józefa dwojga imion Gilewicza, Stanisława Lewandowskiego i Michała Wołyńca komisarzami straży skarbowej II. klasy w XI. klasie rangi i przeznaczyło ich na kierowników oddziałów straży skarbowej, a to: Szafrańskiego w Wadowicach, Bachera w Nisku, Maksymowicza w Tarnowie, Gilewicza w Brzeżanach, Lewandowskiego w Monasterzyskach, a Wołyńca w Białej.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

Środa: „Pan Damazy" J. Blizińskiego.
Czwartek: „Tamten" J. Maskoffa.
Piątek: „Nowa Dejanira" Juliusza Słowackiego.
Sobota: nowość — po raz pierwszy: „Nigdy za późno", komedya w 4 aktach Piotra Wolfa.

Repertoar miejskiego teatru ludowego w Krakowie od dnia 15 do 21 października.

We środę, dnia 17 b. m.: »Piękna Helena«.
We czwartek, dnia 18 b. m.: »Przekupka warszawska«.
W piątek, dnia 19 b. m.: »Księżniczka czardasza«.
W sobotę, dnia 20 b. m., o godzinie 3 po południu, dla młodzieży szkolnej: »Dawid Copperfield«; wieczorem: »Piękna Helena«.

Dział ekonomiczny.

* Wysyłka ziemniaków w drobnych ilościach. Z wojennego Zakładu otrzymujemy notatkę z prośbą o umieszczenie: Na podstawie rozporządzenia ministeryalnego przysługuje producentowi ziemniaków prawo przesyłania drobnych ilości ziemniaków na użytek własnego gospodarstwa domowego, o ile rodzina producenta mieszka poza miejscowością produkcyi ziemniaków. Prawo to rozszerzone zostało na najbliższą rodzinę producenta, a z tego korzystać mogą rodzice, najbliższe rodzeństwo i dzieci producenta, pod warunkiem, iż w miejscu swego zamieszkania zrzekną się prawa poboru przyznanej ilości ziemniaków. W celu uzyskania pozwolenia na przesyłkę ziemniaków, winien reflektant przesłać do Zakładu obrotu zbożem (Dział ziemniaków, ulica Radziwiłłowska l. 8) prośbę, na której ma być stwierdzone przez władzę przydzielającą ziemniaki w jego miejscu zamieszkania, że kompetent zrzeka się prawa poboru ziemniaków w miejscu zamieszkania i ma być podana ilość, do której przysługuje mu prawo z zaznaczeniem wykreślenia z ewidencyi.

Do prośby ma być dołączone poświadczenie władzy politycznej, stwierdzające stopień pokrewieństwa z producentem. Prośba taka, bez stempla, z dołączeniem ofrankowanej zaadresowanej koperty, będzie załatwiona odwrotnie, jeżeli odpowiadać będzie wymogom, prośby zaś nienależycie uzasadnione, zostaną bez odpowiedzi. Zakład prośby takie załatwia odwrotnie i prześle kompetentowi poświadczenia transportowe na wysyłkę ziemniaków. Producent, zamieszkały w Galicyi, ma prawo do poboru 200 kilogramów ziemniaków na osobę na cały okres zaopatrzenia wyłącznie na użytek własnego gospodarstwa domowego, zaś rodzina producenta, zamieszkała w Galicyi, ma prawo do poboru 150 kilogramów na osobę i okres zaopatrzenia. Wysyłki poza granice kraju mogą mieć miejsce tylko w ilości po 150 kilogramów na osobę dla gospodarstwa domowego producenta, a po 100 kilogramów na osobę dla gospodarstw domowych jego najbliższej rodziny.

Z sali koncertowej.

Galicyjski chór włościański w Krakowie.

Sam fakt zorganizowania chóru — zwłaszcza w dzisiejszych warunkach — jest zasługą. Cóż dopiero zebranie niewyćwiczonych głosów, pozbawionych wszelkiej kultury muzycznej i zespolenie ich w całość, zdumiewającą swemi rezultatami. Naprawdę zawstydziła nas zapadła P i w n i c z n a: to, czego u nas najlepsza wola dokonać nie może, uczynił przecież p. Józef C e t n e r, zorganizowawszy z dziewcząt wiejskich chór, imponujący liczebnie i wyćwiczony tak, że jego występ niedzielny na estradzie koncertowej w „Sokole" mógł zadowolić wszelkie wymagania. Oczywista, że popracować trzeba przedewszystkiem nad poprawną emisyą głosów, bo tak „naturalistyczne" traktowanie ich może być niebezpieczne w przyszłości, dalej nad większą samodzielnością chóru, nie podpierając go skrzypcami, zwłaszcza w rękach dyrygienta, gdyż dźwięk ich, oderwany od reszty zespołu instrumentalnego, zbytnio góruje nad chórem i mąci wrażenie wokalnej barwy. Poza tem jednak nic — jeno słowa szczerego uznania dla śpiewaków i dyrygienta. Zdumieni byliśmy odcieniami dynamicznemi, pewnością rytmiczną i zupełnem opanowaniem muzycznem trudnych niejednokrotnie utworów, ludowych w melodyi, lecz w opracowaniu finezyjnych i wymagających znacznej rutyny. We wyborze kompozycyj wykonywanych należałoby kierować się przedewszystkiem śpiewnością w budowie wszystkich głosów, baczyć na w o k a l n y ich charakter, a bezwględnie zarzucić śpiewania t r a n s k r y p c y i utworów i n s t r u m e n t a l n y c h (n. p. w programie Polonez!). Szkodliwe to jest dla techniki głosowej, a nadto wypacza poczucie smaku.

P. Cetnerowi życzyć można jak najlepszych rezultatów w jego pożytecznej pracy.

Dr Józef Reiss.

W sprawie uchodźców wojennych

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 17 października.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów po referacie posła Degasperi w sprawie uchodźczej przemawiał poseł H a l b a n: Nasza monarchia może się szczycić tem, że obeszła się z obywatelami państw nieprzyjacielskich o wiele bardziej po ludzku niż to się działo gdzieindziej, natomiast własna ludność była narażona na niewymowne wprost udręczenia i braki, którym można było zapobiedz, nie czyniąc ujmy potrzebom wojny.

Mowca porównywał postępowanie w Austryi z postępowaniem w Prusiech. Nie wstydzono się tam nigdy tego, że obszary graniczne były narażone na najazd nieprzyjaciela. Po pouczeniu władz i ludności, jak mają się zachować, sporządzono spisy osób, które zamierzały w razie najazdu wynieść się ze stron rodzinnych, a nawet z góry wyznaczono miejsca, do których uchodźcy mają się udawać. Błędy pogląd, panujący w Austryi, doprowadził do tego, że gdy już pierwsze obszary graniczne były dotknięte inwazyą, było jedyną troską administracyi państwowej ukryć odwrót, z obszarów uchodźczych robić tajemnicę państwową i powstrzymać uchodźców od styczności z ludnością cywilną. W ten sposób udało się zmylić na kilka tygodni wnętrze kraju, dopiąć tego krótkowzrocznego i krótkoterminowego celu. Dziesiątki tysięcy obywateli musiało przypłacić to olbrzymiemi ofiarami, na tle których wyrosła później kwestya uchodźcza. Władze nie miały wskazówek, rozpowszechniano pogłoski wprost śmiechu warte. Zamieniano ewakuowanych z osobami politycznie podejrzanemi dlatego, że tak jedni jak i drudzy byli wykluczeni od wszelkiego stykania się z osiadłą ludnością.

Udoskonaleniem tego muru chińskiego był system barakowy. Ludność musiała uważać to zamknięcie za dowód, że uważa się tych ludzi za politycznie niepewnych, bo ludność codziennie była świadkiem wszelkich zarządzeń wyjątkowych przeciw uchodźcom, że odmawiano im książeczek robotniczych, że odbierano im wszelką możność swobodnego poruszania się i uczciwego zarobku. Będzie jeszcze sposobność pomówienia o systemie barakowym. Owemu człowiekowi, który wymyślił ten system, nie można zazdrościć. Będzie on odpowiadał przed Bogiem i państwem za tysiące złamanych egzystencyj, będzie odpowiadał za to, że tysiące obywateli, którzy przybyli jako lojalni obywatele, ponieważ nie chcieli się oddać do dyspozycyi wrogowi, albo pomarło, albo wróciło z niedowierzaniem dla państwa i urzędników. Za ministrów Hohenlohego i Schwarzenaua wiele naprawiono, ale podanie, które mowca dnia 24 października 1916 wystosował do ministra spraw wewnętrznych, a w którem zaznaczył, że w obozach uchodźczych wbrew zamiarom rządu centralnego w istocie panuje samowola policyjna, dotychczas pozostało bez odpowiedzi.

Potem uchwaliła Izba ustawę, za którą uchodźcy zawsze będą jej wdzięczni. Gdyby ustawę tę wykonano, to może uniknęłoby się tych zajść w Wagnie. Izba uchwaliła też szereg rezolucyi, ale ustawa nie znalazła łaski w obliczu Izby panów, a rezolucye przeważnie do dziś nie zostały załatwione. Obecnie minister spraw wewnętrznych, co witam z największem uznaniem i wdzięcznością, obiecał usunąć samowolę policyjną, ale nie da się powetować to, co nagrzeszono przez całe lata na tem polu. Niechaj rząd chociaż późno, skłoni się do zadośćuczynienia, jakie komisya w swoich wnioskach proponuje. To zadośćuczynienie nie winne się owym tysiącom na cmentarzach barakowych, a także powadze i honorowi państwa i administracyi austryackiej. Rezolucye proponowane przez komisye, nie są bynajmniej wypływem jakiejś mściwości, nie są pewnego rodzaju wyprawą karną przeciw organom, które w dawniejszym czasie zawiniły, gdyż komisya nie chciała obarczać obecnego ministra i sprawozdawcę nadmiernemi zadaniami i trudnościami, lecz zawierają one tylko to, co każdy w sercu swojem uzna za słuszne.

Poseł F a i d u t t i ubolewał, że w miarodajnych kołach nie zawsze spotyka się należytą ocenę położenia uchodźców. Posłowie włoscy wdzięczni są ministrowi spraw wewnętrznych za jego ostatnie zarządzenia. Mowca omawia szczegółowo stosunki w obozie uchodźców w Wagna i oświadcza w końcu, że ostateczne rozwiązanie sprawy uchodźców przyniesie zawarcie pokoju, pokoju, którego wszystkie ludy z utęsknieniem oczekują, pokoju do którego inicyatywę dał papież Benedykt, a którego tak energicznie domaga się nasz młody monarcha, dbający o dobro swoich ludów.

Pos. E i n s p i n n e r oświadcza, że każdy, kto zna stosunki w Wagna, osądzi sprawozdanie komisyi uchodźczej, jako partyjne i jednostronne. Smutne zajścia wogóle nie byłyby się wydarzyły, gdyby nie podjudzano młodzieży od szeregu miesięcy. Posłowie Bugatto i Pitton dali fałszywe przedstawienie sprawy, dopatrując się w zajściach wybuchu niezadowolenia wobec administracyi, pod czem należy rozumieć urzędników niemieckich i styryjskich. Mowca identyfikuje ze sprawozdaniem, przedstawionem komisyi przez mężów zaufania, gdyż zaniedbali oni trudu zbadania urządzeń obozu, zaopatrywania uchodźców i stosunków mieszkaniowych. W końcu stawia mowca rezolucyę, wzywającą rząd, aby zdał Izbie sprawozdanie o zajściach w Wagna po zakończeniu postępowania sądowego.

Minister spraw wewnętrznych T o g g e n b u r g stwierdza wobec wywodów posła Einspinnera, że wogóle nie było mowy o przewinieniu któregokolwiek z urzędników. Z wdzięcznością przyjmuje mowca do wiadomości, że wszyscy mowcy z uznaniem podnosili dobrą wolę zarządu obozów, zwłaszcza w Wagnie. — O obozach barakowych można bez wątpienia mieć różne zdania, jednakże urządzeń, które w tych obozach zostały uznane za dobrodziejstwo dla ludności, nie można było w innej formie wprowadzić w życie tak, jak to się stało w obozach barakowych. Obecnie zauważono, że w obozach niema już tak wielkiego niezadowolenia, a w szczególności odnosi się to do obozu w Wagna. Minister opisuje zajścia w Wagna i zauważa, że żandarm skutkiem rzucania kamieniami znalazł się w przymusowem położeniu i sądził, że może użyć broni. Bardzo jest smutnem, że ofiarą tego strzału padło młode życie ludzkie, a zwłaszcza gdy uprzytomnimy sobie położenie matki, której mąż i syn znajdują się w polu a obecnie ginie chłopiec. Co do tego Izba może mieć tylko jeden głos żalu. Ale i tego biednego żandarma należy żałować, któremu stało się to nieszczęście. Bezwarunkowo muszę odeprzeć zarzuty, podniesione dziś przeciw żandarmowi, który nie zamierzał nic innego, jak tylko spełnić obowiązek. Śledztwo wyjaśni stan rzeczy i stanie się z pewnością, co się ma stać, jeżeli ktokolwiek nie wypełnił swej powinności albo ją wypełnił niecałkowicie. Jeżeliby się okazało, że żandarm zbyt pochopnie użył broni, to wtenczas biedak ów poniesie następstwa tego. Wszyscy możemy stwierdzić, że niema niczyjego przewinienia chyba po stronie tych, których nie można brać poważnie, bo nie są jeszcze poczytalni, a mianowicie dzieci.

Minister przedstawia zarządzenia, mające na celu usunięcie kar dyscyplinarnych w obozach. Minister zastrzega sobie, że ewentualnie nowe fakty, które mogłyby rzucić światło na tę sprawę poda na podstawie urzędowego materyału do wiadomości Izby. Dzisiejsze roztrząsanie sprawy można zakończyć wyrazem szczerego współczucia z biedną matką.

Minister omawiał następnie sprawę uchodźczą wogóle i przedstawił, na jakie trudności napotyka rząd przy przestrzeganiu interesów uchodźców tak, aby interesa wnętrza kraju na tem nie cierpiały. Trudne to zadanie można spełnić tylko wtedy, jeżeli powołani przedstawiciele kraju i powołani przedstawiciele uchodźców we wspólnej pracy w swoim zakresie wpływać będą na uchodźców w tym duchu, aby wprawdzie domagali się swoich pełnych praw, ale zarazem nie dążyli do korzyści takich, które nakładają na kraj nieznośne ciężary. Obywatelom zaś w głębi kraju należy uprzytomnić, jak nieszczęśliwymi są uchodźcy mimo wszelkich korzyści, jakich doznają.

Minister prosi wkońcu, aby uznano dobrą wolę rządu i pamiętano o tem, że wszechwładna wojna krępuje na każdym kroku i że nie podobna na tem polu poczynić zarządzeń, któreby wszystkich zadowoliły.

Po mowie ministra Toggenburga, jedna z osób, będących na galeryi, poczęła wołać głośno do posłów. Wiceprezydent Udrżal wezwał gospodarzy, by uczynili, co do nich należy.

Po podjęciu posiedzenia p. R a u c h polemizuje z wywodami p. Einspinnera, przeciwstawiając jego mowie mowę ministra spraw wewnętrznych, w której okazał serce i zrozumienie dla potrzeb uchodźców, za co mu się należy od wszystkich uchodźców podziękowanie. Kto nie widział cierpień uchodźców, zwłaszcza w obozach, ten nie może mieć pojęcia, aby uchodźcom, jak tego chce p. Einspinner, dyktować pracę. Muszą oni otrzymywać zajęcie odpowiednio do swego zawodu. Mowca przypomina, że nietylko rękodzielnikom zakazywano wykonywania rękodzieła, ale nawet adwokatom zakazywano wykonywania ich zawodu. Przypomina swoje bolesne wrażenia, odniesione przy zwiedzaniu obozów uchodźczych i wytyka p. Einspinnerowi, iż go oburza, jeżeli minister okazuje serce dla uchodźców. W niektórych prowincyach niektórzy wysoko postawieni urzędnicy austryaccy formalnie prowadzą agitacyę przeciw uchodźcom. Do nich należy radca dworu Ruth przy rządzie krajowym w Opawie. Przy końcu przemówienia p. Raucha przyszło do wymiany słów między nim a p. Muehlwertem i p. Einspinnerem. P. Rauch prosi o przyjęcie rezolucyi, przedstawionej przez komisyę uchodźczą.

Po mowie p. Straucher przemawiał p. hr. L a s o c k i, który przypomina skargi polskich uchodźców, pomieszczanych swojego czasu w Wagna. Mimo kilkakrotnych podań ze strony mowcy i interpelacyi, by winnych pociągnąć do odpowiedzialności, dotąd nic nie uczyniono. W Choceniu w lutym 1916 wybuchła epidemia tyfusu plamistego. Przy zarządzeniach, wydanych ku zwalczaniu tej epidemii, postępowano w sposób ciężko obrażający wstyd niewieści. Epidemia trwała półtora roku. Zarząd sanitarny był niedostateczny, czego dowodem są orzeczenia rzeczoznawców. Późną jesienią w roku 1916 wysłano polskich uchodźców w okolicę górską o ostrym klimacie. Umieszczono ich w nędznych kwaterach masowych. Żandarmi traktowali ich kolbami i obelgami. Nikogo nie pociągnięto do odpowiedzialności. Mowca krytykuje ostro stosunki pod względem administracyjnym i sanitarnym, panujące na stacyi przeglądowej w Węgierskim Hradyszczu. Najbardziej charakterystyczne są daty śmiertelności. Przyznać należy, że prawie od roku, specyalnie w ostatnich miesiącach, stosunki znacznie się poprawiły. Znać widocznie bardziej ludzkie zapatrywanie, lepszą intencyę i lepszą [illegible] ze strony ministerstwa spraw wewnętrznych. Dobra wola ministra i referentów nie wiele się jednak przydadzą, jeżeli nie nastąpi reforma w niższych instancyach, których organy dopuszczały się jaskrawych nadużyć, a które należy pociągnąć do surowej odpowiedzialności. Naturalnie trzeba, by wedle możności dano także odszkodowanie tym, którzy szkodę ponieśli. Razerwać należy ze systemem samowoli i bezprawia. Ludziom, pomieszczonym w barakach, trzeba przywrócić swobodę ruchu. Niestety, istnieją jeszcze ciągle braki internowanych, a obywatele Królestwa Polskiego, mimo wszelkich ludzkich zarządzeń monarchy, nie są zwolnieni z tych obozów. Mowca domaga się, ażeby tych ludzi w myśl szlachetnych intencyj cesarza, natychmiast wypuszczono z obozów i zezwolono im na powrót do ojczyzny. Z powodu zajścia w Wagna, wyraża mowca uchodźcom południowym i ich przedstawicielom jak najwyższe współczucie i życzy im, by równie szybko wrócili do ojczyzny, jak to u Polaków po większej części już się stało.

P. P i t t o n i zwraca się przeciwko wywodom p. Einspinnera a zwłaszcza przeciwko twierdzeniu, jakoby w Wagna podjudzano ludność przeciw władzy.

Po wywodach p. Bugatty, dyskusyę zamknięto. Mowca generalny Laginia oświadcza między innymi imieniem p. Sterna, który w dyskusyi nie przyszedł do głosu, że ludność wyznania mojżeszowego wyraża podziękowanie ministrowi spraw wewnętrznych za energiczną interwencyę przeciw usuwaniu uchodźców z Budapesztu.

P. F r e i s s l e r w sprostowaniu faktycznem polemizuje z wywodami p. Raucha, a mianowicie szczegóły, przytoczone co do Śląska oznacza jako uczynione bez znajomości stosunków. Po końcowym wywodzie sprawozdawcy wniosek p. Einspinnera odrzucono 100 głosami przeciw 71. Rezolucyę komisyi przyjęto.

Na tem porządek dzienny został wyczerpany.

Straty koalicyi na morzu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 17 października.

Urzędowo ogłaszają: W obszarze zamkniętym dookoła Anglii zatopiono znów szereg parowców i żaglowców.

Paryż, 17 października.

(Havas). Parowiec »Medic« został na zachodniem morzu Śródziemnem zatopiony torpedą. Amunicya, jaka się znajdowała na okręcie, eksplodowała. Parowiec zatonął po kilku minutach. Na pokładzie jego znajdowało się 559 pasażerów, wśród nich żołnierze algierscy i robotnicy krajowcy. Brak 250 osób.

Londyn, 17 października.

Admiralicya ogłasza: Należy przyjąć, że okręt do wyławiania min »Begonia«, który dotąd nie powrócił, zatonął wraz z całą załogą.

Uzbrojony krążownik »Champagne« zatonął ugodzony torpedą. Zginęło 5 oficerów i 51 żołnierzy.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Panienka
z ukończonym kursem handlowym, z dłuższą praktyką biurową, pisząca biegle na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod H. S. 343.
9183 1 3

Samodzielna buchalterka-bilansistka
z pięcioletnią praktyką, władająca językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, oraz pisząca biegle na maszynie, szuka odpowiedniej posady. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod „Praca“.
9177 1 3

Leśniczy z egzaminem, 50 lat, żonaty, bezdzietny, przyjmie posadę zaraz. — Zgłoszenia: Schulz Mieczysław, w Majdanie Kolbuszowskim, p. loco.
9171 1 4

Uzdolniona krawczyni
szuka zajęcia w lepszych domach prywatnych. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod Krawczyni. 9170 1 2

Koncypient adwokacki
z całoroczną praktyką sądową, poszukuje posady w Krakowie. Zgłoszenia pod „B. Z. 25.“ przyjmie biuro ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej. 9196 1 3

Nauczycielka gry na fortepianie udziela niedrogo lekcyj. — Zgłoszenia pod **A. B. C.** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 9155 1 2

Panna
umiejąca gotować, poszukuje posady do kuchni i gospodarstwa, w domu u wdowca lub starszego kawalera. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **„Praca 9194.“** 9194 1 2

Osoba młoda
zdrowa, inteligentna, władająca kilkoma językami i posiadająca wyższe wykształcenie muzyczne, poszukuje posady biurowej lub też w jakim zakładzie naukowym, jako nauczycielka muzyki i śpiewu, nadzorczyni lub do konwersacyi niemieckiej. Zgłoszenia pod „Szarotka“ przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 9173 1 3

Do laboratoryum rafineryi nafty poszukujemy
młodego chemika.
Posiadający pewną praktykę mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pod **R. T.** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 8698 1 3

Kupimy
wózek myśliwski
oraz **półkryty powóz,** ale tylko w bardzo dobrym stanie. — Zgłoszenia pod **R. T.** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 8699 1 3

Lekcyj języka francuskiego
według metody Berlitza, udziela Roger de Brugière, dyplomowany uniwersytetu paryskiego. Konwersacya, gramatyka, literatura. W domu 11—1 godz. Ul. Wielopole 11, I p.
8659 11 25

Obligacistka
rutynowana, młoda, poszukuje angażement do orkiestry polskiej w Królestwie. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „N. Reformy“ pod Obligacistka.
8854 2 2

Fortepian
do wypożyczenia. Zgłoszenia od godz. 2—4, ulica Aryańska 17, II p. 8870 5 0

Piwockiego
Zbiór ustaw do egzaminu Administracyjnego, do sprzedania. Zgłoszenia listowne pod **„Ustawy“** przyjmuje Admin. „N. Reformy“.
9028 4 7

Pomocnik gospodarczy
na stół lub ordynaryę, potrzebny od Nowego roku. Zgłoszenia z odpisami świadectw, które zwrócone nie będą, nadsyłać do zarządu folwarku Wilanowice Dolne, poczta Wadowice. Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi.
9098 2 5

Pokoiku
taniego, skromnie umeblowanego, z osobnem wejściem, poszukuję **zaraz** dla panienki, pracującej w biurze. Odległość i wysokość piętra obojętne. Zgłoszenia pod **„Szczęsny“** przyjmuje Administracya „N. Reformy“.
8932 5 5

Kupuję garderobę
męską, używaną; płacę najwyższe ceny. Napisać korespondentkę do L. Schmausa, Kraków, ul. Szeroka l. 22. 8889 5 10

Do wynajęcia zaraz
lokal sklepowy, obszerny, jasny, z oświetleniem elektrycznem i z centralnem ogrzewaniem, z przyległemi ubikacyami, nadający się na restauracyę z handlem śniadankowym lub na inny cel, w samem śródmieściu, przy ul. Grodzkiej l. 42, pod bardzo przystępnymi warunkami. Wiadomość u firmy **„Jerry“**, **ul. Floryańska l. 23.** 8353 3 0

Monter
do elektryki i naprawy dzwonków, oraz **praktykant** potrzebni. — **H. NIEMETZ,** optyk i mechanik, Kraków, ul. Karmelicka l. 15.
8961 5 6

Panna
znająca manipulacyę biurową, obejmie posadę korespondentki lub inną, także na prowincyi. Język polski, niemiecki, francuski w piśmie i słowie. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod „Alma“. 9165 1 2

Pies policyjny „Doberman“
jednoroczny, do sprzedania. Jagiellońska 6, I p., na prawo.
9202 1 3

Nowości nutowe
na fortepian, skrzypce, mandolinę, szkoły na rozmaite instrum., wyciągi, pieśni i walce z operetek, poleca Księgarnia Polska w Krakowie, ul. Sławkowska 3. 9200 1 5

Poszukuję
nauczycielki
do czworga dzieci z klas normalnych i wydziałowych — z fortepianem. Rudolf Schmidt, dzierżawca dóbr w Kupnej, poczta Krzywcza nad Sanem. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. 9164 1 2

Hammond
maszyna do pisania, do sprzedania w Księgarni Polskiej, ul. Sławkowska l. 3. 9201 1 3

Powieści nowe
i wznowione.

	koron
H. H. Ewers. Alraune. 3 tomy w jednym	11—
C. Jaczewski. Groźne dziedzictwo, 2 tomy w jednym	7·20
— **Kapitan fregaty**	4·20
— **Kulski**	5·20
— **Ruski miesiąc**	4·20
— **Widziane z daleka,** 2 tomy w jednym	7·20
G. Leroux. Czarny zamek	5·20
Wł. Perzyński. Wielka Warszawa	4·10
B. Prus. Grzechy dzieciństwa	2.—
H. Rzewuski. Pamiątki Pana Seweryna Soplicy, 2 tomy	9·20
P. Staśko. Sabath życia, 2 tomy	7.20

Przesyłka 60 hal. Wysyła za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką 8375 5 5
Księgarnia D. E. Friedleina
Kraków, Rynek 17.

Czarny kostyum modny, aksamitny, na watelinie, z brokatową podszewką, obszyty futerkiem, do sprzedania. — Ul. Garncarska l. 6, w pracowni krawieczyzny damskiej.
9044 4 6

Zaraz do sprzedania
pianino „Petrof“, nowe. Ul. Karmelicka 28, II p., front, **str. prawa.**
9086 2 2

Mieszkanie składające się z dwóch pokoi, kuchni i łazienki, z gazem i elektr., potrzebne dla jednej osoby. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **Mieszkanie T. H.**
9072 3 3

Do sprzedania
ubrania męskie, zarzutka, kurtka na tęgiego mężczyznę, 2 kołdry jedwabne, dubeltówka kapsalówka i pojedynka lankaster kal. 16.
Oglądać można tylko od godziny 6—8 wieczorem. Ul. Wiślna l. 10, u dozorcy domu. 9118 2 3

Apteka pod Gwiazdą
w Wadowicach
poszukuje **magistra** lub **magistry.** — Warunki korzystne.
9096 3 3

Pierwszorzędny **zakład** artystycznej fotografii
„Adela“
poszukuje **chłopca** lub dziewczyny do windy. Wiadomość: „Adela“, Grodzka 49. 9103 2 3

Kupuję i płacę
najwyższe ceny za brylanty, złoto, srebro, wyroby antyczne. — **Józef** Feil, ul. Grodzka 58. 9101 3 60

Kilka kamienic
w śródmieściu, blisko plant, z komfortem, solidnie zbudowanych, jest do sprzedania u firmy J. Ropski, Szewska 5. 9100 2 3

Korki
stare, używane i nowe wszelkiego rodzaju, jak również **odpadki korków** kupuje **Jakób Reich,** fabryka korków, Kraków, ul. Grodzka 71.
8334 0 10

Używajcie „DANIA“ do krochmalenia bielizny!

DANIA — Najlepszy środek, zastępujący **KROCHMAL**

Nazwa i znak ochr. prawnie zastrzeżone

Nie niszczy bielizny. Działa bezsprzecznie. Rozpuszcza się w wodzie i nie pozostawia osadu. Nie szkodzi zupełnie bieliźnie. Koniecznie potrzebny w każdem gospodarstwie, w szpitalach, klasztorach, pralniach, zakładach wojskowych i t. p.

Do nabycia: w oryginalnych paczkach ze sposobem użycia po 80 h i po 1 K 50 hal.

We wszystkich drogueryach, sklepach korzennych, perfumeryach i t. d.

Dla uchronienia naszego artykułu od łańcuszkowej sprzedaży, odstępujemy go poważniejszym kupcom z odpowiednim rabatem i reklamą. — Wszelkie zapytania należy adresować do:

„DANIA“ **Centrala dla Galicyi, Bukowiny i Polski. Kraków, Floryańska 28, I p. Tel. 1416.**

8168 7 8

Kto sobie życzy
przygotować gruntownie syna czy córkę do którejkolwiek klasy ludowej lub pierwszej klasy szkół średnich, ewentualnie dać dzieciom słabszym **dobrą pomoc w naukach,** niech prześle zgłoszenie pod **„Pedagog“** do Administracyi „N. Reformy“. 9175 1 3

Pannę
zdolną do ekspedycyi w dziale towarów modnych przyjmie magazyn Joachima Ringla, ul. Szewska l. 7.
9186 1 3

Kupię
wózek dziecięcy, używany, ale w dobrym stanie. Zgłoszenia pod **„Wózek“** przyjmuje Administr. „N. Reformy“. 9174 1 3

Języki:
Angielski
Francuski
Niemiecki itd.
Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe od 6 koron miesięcznie.
Instytut Ansona
ul. Szewska 17.
7291 29 0

Poszukuje się
1—2 pokoi dla 2 mężczyzn. Wymagane elektr. ośw., osobne wejście, ewent. z przedpokojem, z meblami lub bez. Zgłoszenia: hotel Francuski. 9199 1 2

W przejeździe przez Kraków
zakupuję wszelkie dzieła we wszystkich językach. Wtorek i środa od godziny 1 do 2 w południe. **Klapper, hotel Royal.**
9188

Do wynajęcia
od 1 listopada, w Podgórzu, ulica Kołłątaja l. 16, II p., słoneczne 2 pokoje, kuchnia, łazienka, przedpokój; 3 pokoje, kuchnia, łazienka, przedpokój, częściowo lub razem. Zgłoszenia o wynajem: Kraków, ul. Wiślna 10, II p., od godz. 11 do 1.
9169 1 3

3 pokoje
z przynależnościami, na I p., światło elektr., w willi, przy ul. Podskale l. 1, w Podgórzu, do wynajęcia od 1 listopada b. r. Wiadomość na miejscu. 9172 1 2

Futro męskie
w dobrym stanie do sprzedania. Ul. Kremerowska l. 8, parter, oficyny.
9180 1 2

Kamienicę I-piętrową
z całym komfortem, wolną od podatku, cena 78.000 koron, dług 25.000 koron, sprzeda J. Ropski, Szewska 5. 9089 3 4

Skórka
z baranka perskiego, czarna, nowa, do sprzedania prywatnie. Wiadomość: ul. Pędzichów l. 15, I p., oficyna, między godziną 2—4 po południu. 9125

Poszukuje się robotników
do robót witrażowych (szklarzy, malarzy na szkle). Zgłoszenia przyjmuje Krakowski zakład witraży, Aleja Krasińskiego l. 23.
9107 3 3

Zarząd dóbr w Szczucinie poszukuje dla cegielni
magazyniera
kawalera, wolnego od wojska, z dobrem i wyrobionem pismem. Do posady tej przywiązana jest płaca 150 K miesięcznie, 2 litry mleka dziennie, 1 pokój, wolny opał i światło. **Zgłoszenia z odpisami świadectw. Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.**
9121 2 3

Księgarnia
G. Gebethnera i Spółki w Krakowie
8876 2 3 otrzymała na skład główny:

	Koron
Bończa L. **O umiejętności mowy i wymowy**	1·50
Grabowski E. **Podręcznik statystyki**	4·80
Nowaczyński A. **Pułaski w Ameryce**	10—
Teodorowicz J. X. **Wobec ideałów Sienkiewicza**	2·—
Tyc T. **Facecye z dawnej Polski**	5·40
Villon. **Wielki testament.** Przełożył Boy	4·—
Zawiliński R. **Życie a szkoła**	3·50

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

RABKA.
Pensyonat zakładowy i łazienki na sezon zimowy otwarte. Aprowizacya zapewniona.
8856 3 3 **Zarząd.**

Nowootworzona
Pracownia kuśnierska
MARKUSA MONDA
Rynek L. 12, wejście ze sieni
wykonuje wszelkie roboty kuśnierskie według **najnowszych modeli wiedeńskich.**
Ceny umiarkowane. 9185 1 4

Dla fabrykantów siatek z włosów
Kupuję za gotówkę każdą ilość, także resztki, siatek z włosów (siatki czepkowe, otwarte, na czoło) i proszę o szybkie zgłoszenia z próbkami. **Kurt Stückgold, Berlin W. 8. Kronenstr. 61/63.** 8929

Kuratorya fundacyi im. Marka Bernsteina we Lwowie
rozpisuje niniejszem konkurs
na 7 stypendyów po 200 K rocznie
dla uczni wyzn. mojżeszowego państwowych lub krajowych szkół przemysłowych w Galicyi.
Podania należycie udokumentowane należy wnosić za pośrednictwem dyrekcyi szkół na ręce Sekretaryatu fundacyi im. M. Bernsteina, Lwów, przy ul. Bernsteina l. 12, najdalej do 20 października r. b. Pierwszeństwo mają uczniowie działu metalurgicznego. 9093 3 3

Zastępców
dla wszystkich większych miejscowości w Galicyi, którzy mają styczność z kupcami, związkami spożywczemi, aprowizacyą i wielkiemi menażami, przyjmuje się za prowizyę do sprzedaży naszych, za bardzo dobre uznanych, **posilnych zup jarzynowych marki Ella.** Zgłoszenia z poleceniami: **Edward Sladkus & Co,** fabryka konserw owocowych i jarzynowych **Pilzno** (Czechy). 8995

Swędzenie, liszaje, świerzb
usuwa bardzo szybko oryginalna **„Brunatna maść“ Dra Flesch'a.** Bezwonna i nie brudzi. Słoik na próbę 1 K 60 h, wielki słoik 3 K, porcya familijna 9 K.
Składy główne: **Lwów:** apteka Szymon Hay, nadw. dostawca; **Kraków:** apteka „pod Białym orłem“, Rynek główny A.-B. 45; **Przemyśl:** apteka „pod Czarnym orłem“ Gustawa Szamera; **Jarosław:** apteka „pod Czarnym orłem“ Józefa Rohma; **Tarnów:** apteka obwodowa J. Misiołowskiego; **Drohobycz:** apteka „pod Opatrznością“ G. F. Tobiaszka; **Kołomyja:** apteka obwodowa Dra Stefana Stinzla. 9091 2 0

Nowy sklep katolicki
pod firmą 8911 4 4
M. Passakas i Sp.
Kraków, Plac Maryacki l. 9 (obok Braci Bilewskich)
poleca wszelkie przybory do pisania po najtańszych cenach oraz obrazy pierwszorzędnych artystów, malarzy polskich, między innemi obrazy: W. Kossaka, L. Wyczółkowskiego, H. Uziembły, K. Żelechowskiego Jaxy-Małachowskiego, Skoczylasa, Terleckiego, Meleniowskiej i innych

Konc. biuro przepisywań
Heleny Połuskiej, Floryańska 34, II p.
wykonuje wszelkie prace w języku polskim, franc. i niem. szybko i starannie. 8600 6 12
Wzorowa SZKOŁA pisania na maszynach.

Wystawa sztuki polskiej w Wiedniu
I. Jasomirgottstrasse 3
boczna między Stefansplatz a Bauernmarkt
otwarta od godz. 10 przed poł. do 6 po południu. Następujących artystów dzieła są wystawione:
prof. T. Axentowicz, prof. J. Fałat, A. Grott, Vlastimil Hofmann, Wojciech Kossak, J. Męcina-Krzesz, prof. K. Laszczka, prof. J. Malczewski, prof. J. Mehoffer, prof. Zygmunt Rozwadowski, prof. St. Rejchan, J. Skotnicki, W. Tetmajer, prof. J. Unierzycki, H. Uziembło, prof. Leon Wyczółkowski, Tadeusz i Zygmunt Ajdukiewicze, J. Brandt, Artur Grottger, Jan Matejko, Alfred Wierusz Kowalski.
Zbiorowa wystawa prac Vlastimila Hofmanna i H. Uziembły. 8016 20 20

Sortowniki
i płuczki do ziemniaków
tudzież wyorywacze do buraków
poleca do natychmiastowej dostawy
Syndykat Rolniczy w Krakowie
(Filia we Lwowie). 8655 3 3

Czarująca piękność.
Drogę do osiągnięcia olśniewającej piękności wskażę każdemu przez mą receptę, niezliczone razy wypróbowaną i przez zawodowych lekarzy za świetną uznaną. Ma się rumianą i młodocianą świeżą cerę aż do późnego wieku. Wszelkie nieczystości skóry, wypryski, piegi, trądziki, zmarszczki, jakoteż czerwoność twarzy i nosa znika w bardzo krótkim czasie niezawodnie, za co się ręczy. Tysiące podziękowań. Wysyłam tę cudowną receptę każdemu zadarmo. Napisać zaraz pod adresem: V. JELINEK, Wiedeń 36., Fach 57, Abtlg 9.
Marka na odpowiedź pożądana. 8707 6 0

Kierownik ruchu
potrzebny do fabryki dachówek, z nowoczesnem urządzeniem, mający teoretyczne wykształcenie fachowe i praktyczne doświadczenie, energiczny i pracowity. Referencye, wymagania, czas objęcia służby, dotychczasową pracę i wykształcenie podać prosimy pod **„Kierownik“** do agencyi J. Hopcasa i Salomonowej w Krakowie. 9197 1 3

Agentów podróżujących, zastępców
(inwalidów wojennych), (także panie), którzy nadają się do odwiedzania prywatnych odbiorców, przyjmuje się pod korzystnemi warunkami do sprzedaży mych ręcznie sporządzanych powiększeń, za co się ręczy, wykonanych podług każdej fotografii. — Zgłoszenia: Zeichen u. Kunstanstalt, Wiedeń, I., Griechengasse 7/9, Abt. 9. 8977 2 2

Wapna palonego
w bryłach i mielonego
cementu portlandzkiego i gipsu
cegły, dachówki i papy
dostarcza wagonami 9005 2 2
HENRYK EBER
Lwów, ul. Podlewskiego 10. — Wiedeń, IV, Schleifmühlgasse 5.

Licytacye koni i źrebiąt:
W okręgu przemyskiej komendy wojskowej odbędą się licytacye koni, zdolnych do robót polnych między 17—26 października:
17 października b. r. o godzinie 8-ej rano w szpitalu końskim **w Sądowej Wiszni;**
18 października b. r. o godzinie 8-ej rano w szpitalu końskim **w Maksymowicach koło Sambora;**
21 października b. r. o godzinie 8-ej rano w szpitalu końskim **w Jarosławiu (Annakaserne);**
21 października b. r. o godzinie 8-ej rano w końskiej stacyi zużytkowej komendy wojskowej Przemyśla **w Bratkowcach koło Stryja;**
22 października b. r. o godzinie 8-ej rano w końskiej stacyi zużytkowej przy końskiej rezerwie komendy wojskowej **w Przemyślu;**
26 października b. r. o godzinie 8-ej rano w końskiej stacyi zużytkowej komendy wojskowej Przemyśla **w Olchowcach koło Sanoka.**
Udział w licytacyi mogą brać tylko ci **rolnicy,** którzy wykażą się legitymacyą dotyczącej władzy politycznej lub komendy rejonowej. 9163 2 2
Kupcy i pośrednicy są wyłączeni od kupna koni.

Poszukuje się
pożyczki **2—3.000 K.** na dogodnych warunkach, do rentownego interesu. Zgłoszenia list. pod „Pożyczka“ przyjmuje Administracya „N. Reformy“ 9216

Poszukuje się
mieszkania, możliwie zaraz, **umeblowanego,** składaj. się z 2 lub jednego większego pokoju z kuchnia, łazienką, św atłem elektr. i t. d., w stronach dworca osobowego: ul. Lubicz, Lubomirskiego, Aryjańskiej i t. d. Zgłoszenia pod **A. K. 200,** przyjmuje Admin. „N. Reformy“
9176 1 2

Zakopane.
Willa z komfortem na zimę do wynajęcia, słoneczne werandy, kanalizacya, wodociąg, 7 lub 12 pokoi kuchnia i t. d. **H. S.,** „Polanka“ ul. Zamoyskiego 9181 1 2

Związek Gospodarczy w Krakowie, ul. Rabina Meiselsa l. 20 **poszukuje**
suchych piwnic
na ziemniaki. 9184 1 3

Osoba
łagodna, inteligentna, w wieku średnim, znająca się na gospodarstwie i kuchni, zarządzi domem lub zaopiekuje się dziećmi. P. Kradynowa, Jarosław, ulica Kraszewskiego 15,
9134 2 3

Asystent farmacyi
poszukuje posady lub zastępstwa. Zgłoszenia przyjmuje Administr. „Nowej Reformy“ pod Asystent 25.
9141 2 6

Koncypienta rutynowanego
do natychmiastowego, samodzielnego prowadzenia kancelaryi w Chrzanowie, poszukuje się. — Zgłoszenia z podaniem warunków: Dr Wiśnicki, porucznik w Pińczowie, Królestwo Polskie. 9122 2 3

Wezmę
dzieci na wychowanie, za co otrzymam większe wynagrodzenie jednorazowe lub miesięczną płacę za wychowanie. Zgłoszenia pod „Dobra opieka“ przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 9136 2 2

Białe, piękne szpice
są do sprzedania przy ul. Kraszewskiego l. 4, II piętro, Zwierzyniec, Kraków. 9140 2 3

50 koron
za wyszukanie mieszkania, składającego się z 3 lub 4 pokoi, kuchni i t. d., z komfortem, w śródmieściu, od 1-go listopada b. r. Zgłoszenia w kancelaryi adwokackiej przy ul. Floryańskiej l. 23, I piętro w godzinach biurowych.
9130 2 2

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
Dra F. Schumanna
został przeniesiony z ul. Sławkowskiej 1, na ulicę Floryańską l. 35, (wejście od ul. św. Marka l. 20.
9143 2 2

Magistrę
przyjmie natychmiast apteka w Ropczycach. 9149 2 3

Dwa siodła
kompletne, używane, do sprzedania. Ul. Kościuszki l. 14, Dz. XII, L. Stück. 9150 2 3

Chorzy na żołądek i nerwy
mający uporczywe zatwardzenia, osiągają zupełne wyleczenie przez użycie mleka bułgarskiego (Joghurt) i pożywnych, solnych przetworów, przez lekarzy bardzo zalecanych, ze znakiem ochronnym „Agra“, a m. rozwalniających tabliczek Joghurt 4 K, tabliczek żelazistych Joghurt 5 K, tabliczek Joghurt Kola (najlepszego środka posilnego) 6 K, tabliczek fermentowych Joghurt 5 K, soli na nerwy dawka 3 K, soli odżywczej do potraw 2 K, do napojów (w miejsce drogich wód mineralnych) 2 K, słodu żelazistego Joghurt 3 K. Adres zamówień: **Joghurt „Agra“ Budapest,** Hauptpostfach 19. 9114

Inteligentna
zamożna wdowa, pochodzenia szlacheckiego, nawiąże znajomość tylko z wolnym i mądrym mężczyzną na stanowisku w wieku do 50 lat, w zamiarach matrymonialnych. Zgłoszenia pod **Praktyczna** przyjmuje Administr. „N. Reformy“
9078 2 3

Kawaler
przemysłowiec, lat 38, wolny od wojska, z rocznym dochodem najmniej 12.000 K, ożeni się ze stateczną, gospodarną panną lub bezdzietną wdową w odpowiednim wieku, mającą realność lub nieco gotówki dla rozszerzenia interesu koniecznej. Fotografia pożądana. Zgłoszenia pod **S. M.** przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 9168 1 3

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 16
Nakładem drukarni L. K. Górski.